



Prezydent Francji
przyjął Rodrigueza

● PARYŻ — Prezydent Francji, François Mitterrand przyjął przebywającego w Paryżu z oficjalną wizytą zastępcę przewodniczącego Rady Państwa i Rady Ministrów Kuby, Carlosa Rafaela Rodrigueza. C. R. Rodriguez w trakcie wizyty spotkał się już z ministrem Spraw Zagranicznych, Claude Cheyssonem, ministrem transportu Charlesem Fitermanem, sekretarzem generalnym Francuskiej Partii Komunistycznej, Georgesem Marchaisem.

W trakcie tych spotkań omówiono sprawy dotyczące stosunków dwustronnych, a także sytuację w Ameryce Środkowej.

Prace nad budżetem
USA

● WASHINGTON — Senacka komisja budżetowa jednogłośnie odrzuciła rządowy projekt budżetu federalnego USA na 1983 rok finansowy. Główną przyczyną tej decyzji, stanowiącej dotkliwy cios dla administracji prezydenta Reagana, jest fakt, że projekt budżetu przewiduje deficyt co najmniej rzędu 100 mld dol.

Taki brak równowagi budżetu jest przede wszystkim wynikiem ogromnych wydatków na cele wojskowe. W 1983 roku finansowym administracja zamierza na te cele przeznaczyć 263 mld dol.

K. Waldheim ranny
w wypadku

● WIEN — W czwartek były sekretarz ONZ, Kurt Waldheim, został lekko ranny w wypadku drogowym w Wiedniu. 64-letni K. Waldheim pędzący samochodem do centrum stolicy Austrii został potrącony przez tramwaj. Przewieziono go do szpitala, w którym pozostanie dwa-trzy dni.

Nowa prowokacja
chińska
wobec Indii

● DELHI — Grupa żołnierzy chińskiej ustraszona na terytorium Indii w rejonie Ladachu i rozleciała tam flagi chińskie. Informuje o tym indyjski dziennik „Dekan Herald”. Te kolejne prowokacje Pekinu — stwierdza dziennik — nastąpiła po naruszeniu przez chińskie dżimów przed 2 godzinami terytorium indyjskiego przetrzeźnienia w tym samym rejonie.

magazyn Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 90 (9608)

Białystok — Łomża — Suwałki, 7-8-9 maja 1982 r.

Nakład: 189.700

Cena 4 zł

Zapowiedź 3-letniego planu rekonstrukcji gospodarki

WARSZAWA (PAP) — Opracowanie 3-letniego planu rekonstrukcji gospodarki narodowej zapowiedział wicepremier, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — ZBIGNIEW MADEJ na konferencji prasowej, która odbyła się 6 bm. w siedzibie prasowego rządu.

Obejmuje on okres do 1985 r., z tym, że równocześnie sformułowane zostaną prognozy rozwoju gospodarki do roku 1990. Plan ten wchodzi w zakres działania rządu obliczonego na wyciągnięcie kraju z obecnych gospodarczych kłopotów.

Rekonstrukcja gospodarki zakłada 3 naczelnie kierunki: osiągnięcie samowystarczalności żywnościowej, rozwinięcie produkcji na rynek oraz nadanie priorytetu produkcji eksportowej. Realizacja pierwszego z tych celów oznacza całkowite zaprzestanie importu zboża, co wymagać będzie wydatnego zwiększenia nawożenia oraz nasycenia rolnictwa sprzętem technicznym i ma-

teriałami budowlanymi. To zaś wyznacza zadania dla przemysłu.

Największe problemy wiąże się z realizacją trzeciego kierunku; sprowadzają się one do pytania: czym handlować? Sam węgiel nie wystarczy, a z eksportu artykułów spożywczych już dawno musielibyśmy zrezygnować. Aby zapewnić dopływ dewiz dla gospodarki, eksport musi być wzrastać o ok. 18 proc. rocznie; tymczasem nadal mamy do czynienia z jego spadkiem. Znalezione odpowiednich towarów na eksport oznacza prawdziwe wyzwanie dla świata nauki i techniki, który powinien opracować takie technologie, aby i nasze wyroby gotowe — nie

tylko materiały i surowce — stały się konkurencyjne na rynkach zagranicznych.

Dążyć się będzie równocześnie — stwierdził Z. Madej — do zmniejszenia naszego uzależnienia od Zachodu poprzez rozwój stosunków handlowych z krajami socjalistycznymi, a także zastępowaniem importu z tego kierunku własną produkcją. W obecnej sytuacji gospodarczej pewne tendencje autarkiczne będą niestety nieuniknione.

Rekonstrukcja gospodarki zakłada więc większą selektywność rozwoju; wymienione dziedziny rozwijać się będą kosztem innych. W ślad za tym pójdą również poważne zmiany w strukturze inwestowania: nie będą rozwijane przemysły środków wytwarzania. Przyjęto wzrost udziału produkcji na rynek w ogólnej produkcji z 29 proc. obecnie do 31 proc. w 1985 r. Naszym zdaniem: nie jest to wskaźnik wystarczający — nawet biorąc pod uwagę, że wszelkie zmiany w przemyśle wymagają dłuższego czasu.

Delegacja KP Litwy w Łomży

Wczoraj, 6 bm. w Łomży przebywała z przyjacielską wizytą delegacja Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Litwy z sekretarzem KC — Algimantosem Brazanskasem. Towarzyszyli mu kierownik Wydziału Organizacyjnego KC KP Litwy — Witasas Kardamanawiczus, z-ca kierownika Wydziału Zagranicznego KC KP Litwy — Mieczysław Sadowski oraz dyrektor paniewieżyńskiego zakładu „Ekranas” — Wincetas Nawiekas.

Goście spotkali się z I sekretarzem KW PZPR w Łomży — Włodzimierzem Michałkiem i wojewodą — Jerzym Zientarą. Podczas spotkania zapoznano towarzyszy litewskich z aktualną sytuacją społeczno-polityczną w województwie, a także omówiono sprawy związane ze wznowieniem wzajemnych kontaktów. W rozmowach uczestniczyli I sekretarz KW PZPR w Białymstoku — Stefan Zawodziński, (jtb)

Falklandy — Malwiny

Nowa szansa rozwiązania sporu

BUENOS AIRES (PAP) — Z noty argentyńskiego ministerstwa Spraw Zagranicznych, przekazanej sekretarzowi generalnemu ONZ w środę wieczorem wynika, że Argentyna zaakceptowała rolę mediacyjną ONZ w sprawie pokojowego rozwiązania sporu z Wielką Brytanią o Falklandy — Malwiny, wyspę Południową Georgia i South Sandwich. W nocy stwierdza się również, że Argentyna gotowa jest przystąpić do negocjacji oraz że pierwszym krokiem winno być natychmiastowe zawieszenie ognia.

Strona argentyńska przystaje na prowadzenie misji mediacyjnej przez sekretarza generalnego, bądź Radę Bezpieczeństwa.

Sekretarz generalny ONZ, Javier Perez de Cuellar pot-

wierdził zajęcie przez Buenos Aires pozytywne stanowiska wobec mediacji ONZ i propozycji pokojowego rozwiązania sporu, przedłożonych przez sekretarza generalnego tej organizacji. Perez de Cuellar dodał, że obecnie oczekuje na odpowiedź Londynu.

Plan ONZ zakłada natychmiastowe zawieszenie ognia, wycofanie sił argentyńskich i brytyjskich z rejonu Falklandów — Malwin, w tym argentyńskich z samych wysp, utworzenie na archipelagu tymczasowej administracji pod auspicjami ONZ oraz rozpoczęcie negocjacji w sprawie określenia trwałego statusu Falklandów — Malwin.

Wielka Brytania nie odpowiedziała jeszcze na propo-



Zakwitły pierwsze wiśnie.

CAF — T. Walczak

Bilans zbóż i mięsa Wykorzystanie krajowej bazy surowców Zagospodarowanie inwestycji wstrzymanych

Posiedzenie Komitetu Gospodarczego RM

WARSZAWA (PAP) — 5 bm. obradował pod przewodnictwem wicepremiera JANUSZA OBODOWSKIEGO Komitet Gospodarczy Rady Ministrów. W pierwszym punkcie omówiono problemy zasobów zbóż i pasz trzcielnych oraz bilansu mięsa w br.

Mimo dobrych ubiegłorocznych zbiorów zbóż, wyższych o blisko 1,5 mln ton od zbiorów roku poprzedniego, poziom skupu jest poważnie niższy od zakładanego. Z uwagi na trudności w bilansie płatniczym nie było możliwe utrzymanie wstępnie planowanego, dużego importu zbóż na spaspianie. W konsekwencji — zmusza to do bardzo precyzyjnego dysponowania posiadanymi zasobami zbóż i przeznaczania ich na cele najważniejsze z punktu widzenia potrzeb społecznych, a więc na konsumpcję ludności. Jak podkreślono podczas obrad, w pełni pokryte musi nadal zostać zapotrzebowanie na zboża konsumpcyjne. Na te potrzeby zostało przeznaczone prawie całe zboże z importu. Natomiast dostawy zbóż na pasze muszą być dostosowane do obecnych możliwości rolnictwa i całej gospodarki. Dodatkowe wygosparowanie środków dewizowych na ten cel oznaczałoby konieczność ograniczenia najniezbędniejszego importu zaopatrzeniowego dla przemysłu. Byłoby to także kontynuacją polityki rozwoju hodowli kosztem nadmiernego, wręcz niemożliwego w obecnych warunkach, importu zbóż.

Kierunek na zwiększenie samowystarczalności w rolnic-

twie będzie także podstawą przygotowania szczegółowego bilansu zbóż, pasz i mięsa w roku gospodarczym 1982/83. Dla zapewnienia niezbędnych ilości zbóż konsumpcyjnych z nowych zbiorów znacznemu zwiększeniu będzie musiał ulec ich skup. Wymaga to aktywnej postawy rolników, wzrostu ich współodpowiedzialności za zaspokojenie potrzeb żywnościowych nie tylko ludności ale i potrzeb własnych. Sprzyjać temu muszą

organizacyjne warunki skupu zbóż. Produkcja zwierzęca powinna w coraz większym stopniu opierać się na wykorzystaniu własnych zasobów paszowych oraz bardziej wydajnych metodach tuczu i hodowli.

Dużą wagę należy także przywiązywać do likwidacji zjawisk marnotrawstwa żywności i do wykorzystywania ograniczonych zasobów w sposób jak najbardziej racjonalny. Służąc temu będzie m.in. podjęta decyzja o możliwości wykupywania maki i kasz na kartki w ciągu kwartału, a nie tylko w danym miesiącu. Po-

ciąg dalszy na str. 2

W poniedziałek matura

(INFORMACJA WŁASNA)

Poniedziałek i wtorek są pierwszymi dniami matury w szkołach ogólnokształcących i zawodowych całego kraju. Egzaminy dojrzałości, składające się z kilku etapów potrwa- do końca maja. Przed tymi gorącymi dla młodzieży dniami zacerpnijmy garść informacji o przygotowaniach w naszym regionie.

BIAŁYSTOK

Jak informuje Kuratorium Oświaty i Wychowania w woj. białostockim do egzaminu dojrzałości przystąpi blisko 4 tysiące osób, w tym połowa w technikach i liceach zawodowych. W samym Białymstoku maturę zdawać będzie ok. 1 tys. młodzieży. Do egzaminu nie dopuszczono minimalną liczbę absolwentów szkół średnich.

Gwoli przykładu skontaktowaliśmy się z dyrektorką LO im. Adama Mickiewicza w Białymstoku. Tutaj czwartą klasę ukończyło 238 uczniów, z tej liczby do matury nie dopuszczono zaledwie jedną osobę. Tak więc wszyscy absolwenci zdecydowali się przystąpić do egzaminu dojrzałości. Przez minione dni trwały w szkole konsultacje z języka polskiego i matematyki, bowiem w poniedziałek i wtorek młodzież będzie zdawała pisemny egzamin z tych właśnie przedmiotów. W tym samym czasie uczniowie

innych klas skorzystają z biwaków, wycieczek, będą wykonywali prace społeczne, planuje się również organizowanie zawodów sportowych. (gr)

ŁOMŻA

W poniedziałek do egzaminów maturalnych, które rozpoczną się wypracowaniem pisemnym z języka polskiego, przystąpi w szkołach średnich woj. łomżyńskiego 1533 uczniowie, w tym 649 w liceach ogólnokształcących. Do egzaminów nie przystąpi 15 uczniów liceów i 71 ze szkół zawodowych, którzy otrzymają jedynie świadectwa szkół średnich.

W wielu szkołach przygotowania do egzaminów rozpoczęły się już w połowie roku. Tak było np. w Liceum Ogólnokształcącym w Łomży, gdzie do matury przystąpi 150 uczniów. Młodzież przygotowała się z przedmiotów maturalnych, na lekcjach lub indywi-

ciąg dalszy na str. 2

XXXV WYŚCIG POKOJU

Po raz trzydziesty piąty na trasie Wyścigu Pokoju

I znów majowa impreza znajduje się w centrum uwagi sympatyków sportu kolarskiego. Będzie to 35, a więc jubileuszowy Wyścig Pokoju, organizowany tradycyjnie przez bratnią redakcję „Trybuny Ludu”, „Rudeho Prava” i „Neues Deutschland”.

Wyścig rozpocznie się 9 maja w Pradze prologiem na dystansie 5,7 km. Zakończy się 23 maja w Berlinie. Trasa tego rocznego wyścigu liczy blisko 2 tys. km. Pierwszy etap prowadzi z Pragi do Hradec Králové, następnie przez Olomouc i Dubnicę do Ostrawy. Po dniu odpoczynku zawodnicy 15

maja wjadą na polskie odcinki trasy. Częstochowa, Piotrków, Warszawa, Kutno, Poznań — to kolejne miasta etapowe, przez które przebiegnie barwna kawałkowa kolarzy. 20 maja przekroczą granicę NRD, gdzie rozegrane zostaną trzy ostatnie etapy.

Znaczna część trasy to tereny nizinne. Tylko w Czechosłowacji zawodnicy pokonać muszą słynne „czeskie kopce”. Najdłuższy jest etap z Frankfurtu do Neubrandenburga (198 km).

Na starcie w Pradze stanie 102 kolarzy z 17 krajów. (te)

ciąg dalszy na str. 2

9 Maja Dzień Zwycięstwa

Dzień 9 maja 1945 roku na trwałe zapisz się w historii całego świata, w tym także narodu polskiego. Po sześciolatnich krwawych zmaganiach, przedstawiciele wojsk hitlerowskich zmuszeni zostali przyjąć w Berlinie warunki bezwarunkowej kapitulacji. Nad stolicą III Rzeszy zawisły czerwone i białoczerwone sztandary. Do tych pamiętnych dni wrócimy w publikacjach Z. KOSZTYŁY, A. ZAREMBINY na 3 stronie i K. WOJCIWICZA i S. FEDEROWICZA na 4 stronie „Magazynu”.



Do kombatantów

Zbliża się 37 rocznica zakończenia II wojny światowej — Dzień Zwycięstwa. Pod ciłami bohaterów Armii Radzieckiej i jej sojuszników padł Berlin — stolica hitlerowskich Niemiec. Dzień ten obchodzony jest na całym świecie jako zwycięstwo nad hitleryzmem.

My, Polacy pamiętamy, że decydującą rolę dla naszego narodowego bytu odegrała idea sojuszu z Krajem Rad, reprezentowaną przez PPR i związane z nią siły lewicowo-demokratyczne. Sojusz i przyjaźń oraz walka Ludowego Wojska Polskiego o boku radzieckiego sojusznika przyniosły nam narodową wolność i niepodległość. Na szlaku bitewnym od Lenina po berlińskie ulice — cementowało się polsko-radzieckie braterstwo broni.

Świętując Dzień Zwycięstwa, nie możemy ani na chwilę zapomnieć o tych, którzy zginęli za Ojczyznę, walcząc w kampanii wrześniowej, na wszystkich frontach II wojny światowej i w oddziałach partyzanckich. Gineł w kazamatach więzień hitlerowskich i obozach koncentracyjnych. Czym pamięć żołnierzy radzieckich, których wielu pozostało na zawsze w naszej białostockiej ziemi. Pamiętamy o ludziach, którzy walczyli i polegali w obronie władzy ludowej. Pamięć o tych, których już nie ma wśród nas, pozostanie wieczna. Uczynmy wszystko, by świadomość tego komu zawdzięczamy wyzwolenie spod jarzma hitlerowskiego była tak samo żywa u młodego pokolenia. Obcy nigdy nie dosięgną do nas wojny!

W imieniu wojewódzkiej organizacji PZPR dziękujemy Wam, drodzy kombatanci, za ogromny wkład w odbudowę naszego kraju ze zniszczeń wojennych. Swoją pracą i zaangażowaniem udowodniście, że zarówno w czasach wojny jak i pokoju zawsze można na Was liczyć. Byliście zawsze z Partią i Polską Ludową.

Wasz trud, wiedza i doświadczenie są bardzo potrzebne naszemu krajowi również dzisiaj, kiedy przeżywamy poważne trudności. Wierzymy, że poprzez wspólny wysiłek, w atmosferze spokoju i rzetelnej pracy, pokonamy te trudności. Liczymy na Wasz twórczy udział w dziele wyprawiania naszej Ojczyzny z kryzysu, na Wasze zaangażowanie w obronę ustroju socjalistycznego.

Przesyłamy Wam najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia dobrego zdrowia i twórczej pracy dla dobra naszej socjalistycznej Ojczyzny — Polski Ludowej.

SEKRETARIAT KW PZPR
w BIAŁYMSTOKU

Ze zwierzeń starszki:
— Panie, ci wojskowi to tacy dobrzy ludzie. Słama sobie ulicę. Przy „Jubilerze” długachna kolejka. Zegarki dawali. Pomyślałam, warto kupić, niech będzie. Tylko, że tyle czekania. Przechodził akurat wojskowy. Po-deszłam, powiedziałam, że zegarka nie mam, a stać w ogonku nie mogę, bom stara i schorowana. Uliłował się nade mną, zaprowadził do sklepu i zaczął sprzedawać poza kolejnością. Kupiłam dwa budziki i zegarek na rękę. Mnie zegarki nie potrzebne. Mam jeden, to mi wystarczy. Ale co mi szkodzi mieć kilka. Nawet niedrogo zapłaciłam. Niech sobie leżą...

W urzędzie miejskim:
— Gdzie tu przyjmują komisarz od spraw mieszkaniowych?

— A pani w jakiej sprawie?

— Mieszkania przydziela. Mnie się też należy, więc idę.

— Ostatnie drzwi na prawo. Ale komisarz mieszkań nie przydziela.

— Już ja wiem lepiej. Co mi pan będzie gadał...

Uwzględniając wszelkie dysproporcje między potrzebami posiadania paru zegarków a własnego mieszkania, elementarnej potrzeby, jest jednak coś wspólnego w obu tych scenkach.

W październiku ubiegłego roku Rada Ministrów powołała, najpierw w gminach, a potem także w miastach, wojсковые grupy operacyjne, działające z upoważnienia

Mieszkania i mity

rządu. Otrzymały one zadania:

— udzielanie pomocy terenowym organom administracji w realizacji zadań gospodarczych, społecznych i obronnych;

— współdziałanie z organami samorządu ludności i organizacjami społecznymi w zaspokajaniu potrzeb ludności, a szczególnie odczuwania opieki i niesienie pomocy osobom niepełnosprawnym, chorym, starym, samotnym;

— oddziaływanie na usprawnienie systemu zaopatrzenia ludności, handlu i usług oraz działalności instytucji opieki społecznej, kultury i oświaty.

— przeciwdziałanie zjawiskom marnotrawstwa i niegospodarności, szczególnie w uspołecznionych zakładach pracy;

— udzielanie pomocy w zwalczaniu zjawisk spekulacyjnych, nieuczciwości wobec odbiorców i konsumentów oraz niewłaściwego traktowania interesantów w urzędach i instytucjach.

— współdziałanie z właściwymi organami w zakresie utrzymania ładu i porządku publicznego, dyscypliny spo-

łecznej oraz przestrzeganie obowiązującego prawa.

Z wprowadzeniem stanu wojennego Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego powołała przy centralnych i terenowych organach administracji, a także w większych zakładach pracy, komisarzy wojskowych, jako swych przedstawicieli. Obok innych zadań, właściwych dla stanu wojennego, komisarze przy organach administracji stopnia podstawowego stanęli na czele wojskowych grup operacyjnych i odtąd kierują ich pracami.

Od tego mniej więcej czasu datuje się

MIT PIERWSZY: KOMISARZ MOŻE WSZYSTKO

Różnorodne są przyczyny kłopotów i zmartwień ludności, znikąd kryzysowa sytuacja gospodarcza i społeczna niepokojami przed 13 grudnia. W miastach, po względnie opóźnieniu najbardziej uciążliwych niedostatków w zakresie zaopatrzenia w żywność, zdecydowanie na plan pierwszy wysunął się problem mieszkaniowy. Irrracjonalna wiara

ciąg dalszy na str. 3

Święto bratniej Czechosłowacji

37 LAT temu żołnierze Armii Radzieckiej wraz z czechosłowackimi towarzyszami broni oraz jednostkami 2 Armii Ludowej Wojska Polskiego wyzwolili Czechosłowację spod okupacji hitlerowskiej. 9 maja obchodzimy przez Czechów i Słowaków jako ich narodowe święto upamiętnienie walki i zwycięstwa nad nazizmem.

Ten pamiętny wiosenny dzień zapoczątkował nową erę w dziejach naszych poludniowych sąsiadów. Powstały wówczas warunki dla przeprowadzenia głębokich politycznych i społeczno-gospodarczych przemian. Po konfrontacji z własną burżuazją w lutym 1948 r., po zdobyciu władzy politycznej przez klasę robotniczą, kraj wszedł na drogę budownictwa socjalistycznego.

Dzisiejsza Czechosłowacja jest krajem nowoczesnym, dysponującym silnym potencjałem ekonomicznym. W przeliczeniu na jednego mieszkańca zajmuje czołowe lokaty m.in. w produkcji stali, surowców żelaza, energii elektrycznej, artykułów przemysłowych i produktów rolno-spożywczych. W porównaniu z rokiem 1937 produkcja globalna przyspieszyła wzrostu o 13-krotnie. Rozwinęło się też znacznie czechosłowackie rolnictwo, rosną obroty.

Polskie łączy z Czechosłowacją nie tylko bliskość

historycznych losów, językowe pokrewieństwo i długą granicę przyjaznego sąsiedztwa. Podpisany 35 lat temu polsko-czechosłowacki układ sojuszniczy zapewnił szerokie i trwałe podstawy bliskiej współpracy ekonomicznej, politycznej, kulturalnej. Otworzył nowy etap we wzajemnych stosunkach między narodami Polaków, Czechów i Słowaków. „Internacjonalistyczna przyjaźń naszych narodów” — mówił niedawno w Pradze tow. Wojciech Jaruzelski — udział naszych krajów w RWPG, nasz niepodważalny sojusz ze Związkiem Radzieckim to niezwykle cenne czynniki teraźniejszości oraz pomyślnej przyszłości obu naszych krajów”.

Kwiecienne — polsko-czechosłowackie spotkanie na najwyższym szczeblu potwierdziło trwałość naszych więzów, stając się zarazem impulsem dla dalszego rozwoju bratniej współpracy. Będzie nam nadal współdziałać we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Będziemy nadal koordynować politykę zagraniczną służącą sprawie pokoju i socjalizmu.

Z OKAZJI święta narodowego bratniej Czechosłowacji składamy naszym przyjaciołom z Tatrz i Karkonoszy życzenia dalszych osiągnięć w realizacji ich ambitnych zamierzeń. Osiągnięć, które służą zarówno interesom ludzi pracy w CSRS jak i dalszemu uściśnieniu całej socjalistycznej wspólnoty. (KAR)

Obrady Komitetu Gospodarczego RM

ciąg dalszy ze str. 1

winno to przeciwdziałać gromadzeniu niepotrzebnych zapasów przetworów żywności w gospodarstwach domowych.

Komitet Gospodarczy Rady Ministrów rozpatrzył następnie problemy lepszego wykorzystania krajowej bazy surowcowej w celu ograniczenia importu tych surowców, których zasoby posiadamy sami. Możliwość w tej dziedzinie została przedstawiona w informacji Centralnego Urzędu Geologii, stanowiącej realizację decyzji operacyjnego sztabu antykrzysowego z listopada ub.r. Na liście surowców znajdujących się w kraju, lecz dotychczas nie wykorzystanych albo eksploatowanych w ilościach niedostatecznych i wymagających dalszej przeróbki czy uszlachetnienia znajdują się np. kaoliny, gipsy techniczne, kreda, gliny ogniotrwałe, ziemie krzemionkowe i okrzemkowe czy magnez kwarcowy i dolomitowy. Na import tego rodzaju surowców wydatkowaliśmy w 1980 r. ponad 40 mln dolarów. Obecnie konieczne jest możliwie szybkie podjęcie praktycznych przedsięwzięć, zwiększających wykorzystanie krajowych zasobów mineralnych dla rozwiązania naszych problemów znośnych produkcji własnych surowców wieloma dostępnymi środkami, zwłaszcza prostymi, bez konieczności ponoszenia wielkich nakładów inwestycyjnych. Musi być przy tym prowadzony pełny rachunek ekonomiczny i ocena społeczna. Należy też korzystać z instrumentów ekonomicznych — pobudzających krajową produkcję surowców, na przykład przez stosowanie odpowiedniej polityki celnej, ograniczającej nadmierne apetyt importowe.

Stworzone zostaną warunki aby możliwociami wykorzystania krajowych surowców zainteresować w większym stopniu drobną wytwórczość. Będą też wykorzystane możliwości uruchomienia produkcji krajowych surowców przy użyciu naszych partnerów z innych krajów socjalistycznych, a także firm polonijnych. Do opracowania programu tych wszystkich praktycznych, konkretnych przedsięwzięć zostały przy Państwowym Radzie Górnictwa międzyresortowy zespół grupujący naukowców, specjalistów i praktyków.

Komitet Gospodarczy Rady Ministrów rozpatrzył także sprawę wykorzystania inwestycji wstrzymanych. Konieczność zmniejszenia nakładów

Stworzone zostaną warunki aby możliwociami wykorzystania krajowych surowców zainteresować w większym stopniu drobną wytwórczość. Będą też wykorzystane możliwości uruchomienia produkcji krajowych surowców przy użyciu naszych partnerów z innych krajów socjalistycznych, a także firm polonijnych. Do opracowania programu tych wszystkich praktycznych, konkretnych przedsięwzięć zostały przy Państwowym Radzie Górnictwa międzyresortowy zespół grupujący naukowców, specjalistów i praktyków.

Komitet Gospodarczy Rady Ministrów rozpatrzył także sprawę wykorzystania inwestycji wstrzymanych. Konieczność zmniejszenia nakładów

Komitet Gospodarczy Rady Ministrów rozpatrzył także sprawę wykorzystania inwestycji wstrzymanych. Konieczność zmniejszenia nakładów

Komitet Gospodarczy Rady Ministrów rozpatrzył także sprawę wykorzystania inwestycji wstrzymanych. Konieczność zmniejszenia nakładów

Komitet Gospodarczy Rady Ministrów rozpatrzył także sprawę wykorzystania inwestycji wstrzymanych. Konieczność zmniejszenia nakładów

Komitet Gospodarczy Rady Ministrów rozpatrzył także sprawę wykorzystania inwestycji wstrzymanych. Konieczność zmniejszenia nakładów

Komitet Gospodarczy Rady Ministrów rozpatrzył także sprawę wykorzystania inwestycji wstrzymanych. Konieczność zmniejszenia nakładów

Komitet Gospodarczy Rady Ministrów rozpatrzył także sprawę wykorzystania inwestycji wstrzymanych. Konieczność zmniejszenia nakładów

Komitet Gospodarczy Rady Ministrów rozpatrzył także sprawę wykorzystania inwestycji wstrzymanych. Konieczność zmniejszenia nakładów

Posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Suwałkach

W dniu wczorajszym 6 bm. odbyło się posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Suwałkach. Tematem obrad była działalność wojewódzkiej organizacji ORMO oraz praca partyjna z młodzieżą.

W posiedzeniu Egzekutywy uczestniczyli: pełnomocnik KC PZPR Stanisław Kruszniewski, pełnomocnik KOK p. Kazimierz Wójcicki, członkowie Komitetu Centralnego partii z terenu województwa — Czesława Romanowska, Leszek Kordowski i Tadeusz Jagliński.

Wojewódzka organizacja ORMO, licząca 5 tys. 517 członków w głównej mierze składa się z przedstawicieli środowiska wiejskiego (45 proc.) i robotniczego (40 proc.). W ubiegłym roku ORMO wypracowała społecznie ponad 700 tys. godzin. Główne ich zadanie polegało na wykonywaniu wszelkiego rodzaju przestępstw, działalności na rzecz utrzymania ładu i porządku publicznego. Szczególnie nacisk kładziony był na opiekę nad dziećmi moralnie zaniechany, zwalczanie państwa socjalistycznego i alkoholizmu. Ubiegły trudny w zeszłym roku złośliwość życia politycznego rok dowiódł, że członkowie ORMO w ogromnej większości wykazywali się odpowiedzialnością postawą moralno-polityczną. Stwierdzono, że również obecnie członkowie ORMO zdecydowanie opowiadają się za kontynuowaniem socjalistycznej drogi.

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

9 maja rusza Wyciąg Pokoju

W niedzielę, 9 maja rozpoczyna się w Pradze trzydziesty piąty, czyli jubileuszowy Wyciąg Pokoju. Barw Polski w tegorocznym wyciągu bronić będą: LECHOSŁAW MICHAŁAK, GRZEGORZ BANASZEK, HENRYK SANTIŚKAR, ANDRZEJ SERWIK, TADEUSZ KRAWCZYK I WITOLD MOKIEWICZ, reż. ANDRZEJ MIERZEWSKI. Wszyscy z wyjątkiem Michałaka, dwukrotnie startujący w Wyciągu Pokoju — są debiutantami. Zawodnicy są na ogół młodzi (najstarsi Michałak i Banaszek mają po 26 lat), boję i chyba dobrze przygotowani do twardych walk. Zdaniem wielu fachowców, drużyna ta nie powinniśmy się wstydzić.

W ekipie ZSRR, z której do polskiego startu: Siergiej Suchowienko, Jurij Barinow, Sza-chid Zagretdinow, Iwan Miszczenko, Andriej Wiednikow, Wiktor Diemidienko. Trzon zespołu stanowią zawodnicy, którzy startowali w Wyciągu Pokoju. Jedynie dwaj ostatni są debiutantami, ale trzeba pamiętać, że Wiednikow — to aktualny mistrz świata w kolarstwie szosowym. Drugą racją do uwzględnienia jest, że wszyscy faworyci, a Wyciąg Pokoju traktują poważnie.

O czołowe lokaty tradycyjnie już walczą będą reprezentanci CSRS, NRD i Polski. Czechosłowacy dobrze spisali się w zeszłorocznym mistrzostwach świata i nie ukrywają, że po latach „chudych” chcieliby w tegorocznym Wyciągu Pokoju nawiązać do chlubnych tradycji Vesley'ego czy Rużicki. Przygotowali się bardzo starannie. Trener kadry kolarskiej CSRS Paweł Dolezal ustalił następujący skład: Michal Klasa, Milan Jurko, Vladimir Kozarek, Jiri Stratik, Jiri Skoda i Vladimir Vavra. Skład ten został ustalony także pod kątem przygotowania do igrzysk olimpijskich 1984. Największymi walczykami z rutynowanymi zawodnikami — Klasa i Skoda, którzy barażowo dobrze leżą w wyciągach

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W niedzielę, 9 maja rozpoczyna się w Pradze trzydziesty piąty, czyli jubileuszowy Wyciąg Pokoju. Barw Polski w tegorocznym wyciągu bronić będą: LECHOSŁAW MICHAŁAK, GRZEGORZ BANASZEK, HENRYK SANTIŚKAR, ANDRZEJ SERWIK, TADEUSZ KRAWCZYK I WITOLD MOKIEWICZ, reż. ANDRZEJ MIERZEWSKI. Wszyscy z wyjątkiem Michałaka, dwukrotnie startujący w Wyciągu Pokoju — są debiutantami. Zawodnicy są na ogół młodzi (najstarsi Michałak i Banaszek mają po 26 lat), boję i chyba dobrze przygotowani do twardych walk. Zdaniem wielu fachowców, drużyna ta nie powinniśmy się wstydzić.

W ekipie ZSRR, z której do polskiego startu: Siergiej Suchowienko, Jurij Barinow, Sza-chid Zagretdinow, Iwan Miszczenko, Andriej Wiednikow, Wiktor Diemidienko. Trzon zespołu stanowią zawodnicy, którzy startowali w Wyciągu Pokoju. Jedynie dwaj ostatni są debiutantami, ale trzeba pamiętać, że Wiednikow — to aktualny mistrz świata w kolarstwie szosowym. Drugą racją do uwzględnienia jest, że wszyscy faworyci, a Wyciąg Pokoju traktują poważnie.

O czołowe lokaty tradycyjnie już walczą będą reprezentanci CSRS, NRD i Polski. Czechosłowacy dobrze spisali się w zeszłorocznym mistrzostwach świata i nie ukrywają, że po latach „chudych” chcieliby w tegorocznym Wyciągu Pokoju nawiązać do chlubnych tradycji Vesley'ego czy Rużicki. Przygotowali się bardzo starannie. Trener kadry kolarskiej CSRS Paweł Dolezal ustalił następujący skład: Michal Klasa, Milan Jurko, Vladimir Kozarek, Jiri Stratik, Jiri Skoda i Vladimir Vavra. Skład ten został ustalony także pod kątem przygotowania do igrzysk olimpijskich 1984. Największymi walczykami z rutynowanymi zawodnikami — Klasa i Skoda, którzy barażowo dobrze leżą w wyciągach

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W dyskusji stwierdzono, że jedną z głównych słabości ruchu młodzieżowego jest utracenie kontaktów z działaczkami organizacji młodzieżowych z masami członkowskimi i brak umiejętności nawiązania dialogu z szeregowymi członkami organizacji (Stk)

W poniedziałek matura

ciąg dalszy ze str. 1

dualnie pod kierunkiem naukowców. Od poniedziałku trwają ponadto zajęcia konsultacyjne. Nie są to zresztą przygotowania wyłącznie do matury, ale także do egzaminów na studia wyższe. Z łomżyńskiego liceum co roku o studenckich indeksach stara się 70-80 proc. absolwentów.

W szkołach zawodowych przed większością tegorocznych absolwentów staje problem zatrudnienia. W Zespole Szkół Mechanicznych w Łomży z 70 maturzystów tylko ok. 20 szukać będzie pracy. Szkoła przekazała już do Wydziału

W Łomży Ślubowanie młodych milicjantów

Każdego roku o tej porze funkcjonariusze MO i SB rozpoczynają służbę w jednostkach na terenie woj. łomżyńskiego, składając ślubowanie na sztandar. Uroczystość odbywa się w Komendzie Wojewódzkiej. Uczestniczą w niej koledy, przełożeni, przedstawiciele władz.

W tym roku uroczystość zorganizował Komitet Zakładowy PZPR. Wzięli w niej udział m. in. sekretarz KW PZPR w Łomży — Mieczysław Górski. Spotkanie otworzył Komendant Wojewódzki MO — p. Stefan Sokolowski. W wystąpieniu swym nawiązał do obchodzonego obecnie w kraju 100-lecia ruchu robotniczego, do historii i tradycji walk proletariatu.

Następnie odbyła się uroczystość wręczenia legitymacji członkowskich i kandydackich PZPR. Z rąk sekretarza KW PZPR legitymacje kandydackie otrzymał młodzi funkcjonariusze MO — Hanna Modzelewska i Sławomir Smoliński. Legitymacje członkowskie otrzymał młodzi, zaangażowani w pracę społeczną funkcjonariusze MO i SB — Sławomir Mielecki, Krzysztof Miklaszewicz i Edward Godlewski.

Końcowym akcentem było uroczyste ślubowanie 40 młodych funkcjonariuszy MO i SB z Komendy Wojewódzkiej i jednostek terenowych całego województwa.

Składając życzenia młodym funkcjonariuszom MO i SB Komendant Wojewódzki MO, zapoczątkował doniosłość aktu ślubowania na wierność socjalistycznej Ojczyźnie, Polsce Ludowej. Podkreślił służebną, w stosunku do społeczeństwa, rolę organów MO i SB oraz wyraził przekonanie, że słowa roty — przysięgi, jaką złożyli, towarzyszyć im będą w trudnej codziennej służbie. (ZP)

Pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIS — zachmurzenie, przebiegać daleko okresami, opadów deszczu. Temperatura maksymalna 14-16 st., minimalna 6 st. Wiatr: słaby, okresami umiarkowany, północny.

W SOBOTĘ — przełotne opady deszczu. Temperatura maksymalna 16 st., minimalna 7 st. W NIEDZIELĘ — zachmurzenie nie opadów umiarkowany. Temperatura maksymalna 18 st., C. minimalna 9 st. C.

Narada przedstawicieli zarządów kół rzemieślniczych SD

W Wojewódzkim Komitecie Stronnictwa Demokratycznego w Białymstoku odbyła się narada przedstawicieli zarządów kół rzemieślniczych SD, w której uczestniczyli przewodniczący, sekretarze i członkowie zarządów. Kierunkiem bieżącej polityki podatkowej i zaprzęgniętej w stosunku do rzemiosła, które ma sprzyjać dalszemu rozwojowi tej dziedziny gospodarki narodowej, zostały obszernie omówione przez przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego. Podkreślono istotną rolę rzemiosła jeśli chodzi o poprawę sytuacji rynkowej szczególnie w aspekcie rozwijania produkcji i świadczenia usług. Wskazano jednocześnie na potrzebę rozwijania zwłaszcza branż spożywczych, metalowych, artykułów gospodarstwa domowego i dziecięcych. Zwłaszcza również uwagę na inspiracyjną rolę samorządu rzemieślniczego.

Wspomniana narada stanowiła jednocześnie konsultację materiałów, które zostaną przedstawione na czerwcowej sesji WRN poświęconej problematyce drobnej wytwórczości i usług w woj. białostockim.

Wyjaśniono również liczne wątpliwości i także pytania, jakie nasunęły się uczestnikom spotkania a dotyczących wymiaru podatków dla rzemiosła w roku bieżącym. (H)

Wspomniana narada stanowiła jednocześnie konsultację materiałów, które zostaną przedstawione na czerwcowej sesji WRN poświęconej problematyce drobnej wytwórczości i usług w woj. białostockim.

Wyjaśniono również liczne wątpliwości i także pytania, jakie nasunęły się uczestnikom spotkania a dotyczących wymiaru podatków dla rzemiosła w roku bieżącym. (H)

Wspomniana narada stanowiła jednocześnie konsultację materiałów, które zostaną przedstawione na czerwcowej sesji WRN poświęconej problematyce drobnej wytwórczości i usług w woj. białostockim.

Wyjaśniono również liczne wątpliwości i także pytania, jakie nasunęły się uczestnikom spotkania a dotyczących wymiaru podatków dla rzemiosła w roku bieżącym. (H)

Wspomniana narada stanowiła jednocześnie konsultację materiałów, które zostaną przedstawione na czerwcowej sesji WRN poświęconej problematyce drobnej wytwórczości i usług w woj. białostockim.

Wyjaśniono również liczne wątpliwości i także pytania, jakie nasunęły się uczestnikom spotkania a dotyczących wymiaru podatków dla rzemiosła w roku bieżącym. (H)

Wspomniana narada stanowiła jednocześnie konsultację materiałów, które zostaną przedstawione na czerwcowej sesji WRN poświęconej problematyce drobnej wytwórczości i usług w woj. białostockim.

Wyjaśniono również liczne wątpliwości i także pytania, jakie nasunęły się uczestnikom spotkania a dotyczących wymiaru podatków dla rzemiosła w roku bieżącym. (H)

Falklandy-Malwiny

ciąg dalszy ze str. 1

cię sekretarza generalnego, ani też nie zareagowała na pozytywne stanowisko Buenos Aires. Rzecznik Foreign Office oświadczył, że rząd oczekuje dalszych szczegółów na temat planu de Cuellara. Rzecznik potwierdził, że Londyn pozostaje w kontakcie z sekretarzem generalnym ONZ.

LONDYN (PAP) — Wczoraj rano zebrał się w Londynie „gabinet wojenny”. W Brytanii, informując o tym rzecznik premiera odmówił sprzeciwiania problemom, dla których posiedzenie zostało zwołane. Podał tylko, iż biorą w nim udział ministrowie Spraw Zagranicznych i Wewnętrznych, Francis Pym i William Whitelaw, oraz naczelny dowódca sił zbrojnych, admirał Terence Lewin. Minister Obrony, John Nott, przebywa w Brukseli, gdzie uczestniczy w posiedzeniu NATO.

Londyn nie zareagował dotąd na doniesienia z Nowego Jorku i Buenos Aires, iż Argentyna zgodziła się na pośrednictwo ONZ, mające na celu doprowadzenie do osiągnięcia pokojowego rozwiązania konfliktu brytyjsko-argentyńskiego.

W kołach poinformowanych stolicy brytyjskiej mówi się, że po posiedzeniu „gabinetu wojennego” odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którym zostanie przestudiowany ostatni rozwój sytuacji dyplomatycznej oraz opracowana odpowiedź na ostatnie propozycje Alexandra Haiga i Javiera Pereza de Cuellara. Przypomina się, iż rozwiązanie problemu bez wycofania wojsk argentyńskich z Falklandów jest nie do przyjęcia dla Londynu.

LONDYN, HAWANA, BELGRAD (PAP) — Według doniesień napływających z Buenos Aires, w rejonie Falklandów — Malwin nie zanotowano żadnych nowych startów zbrojnych między Argentyną i Wielką Brytanią. W dalszym ciągu siły argentyńskie na archipelagu utrzymywane są w stanie podwyższonej gotowości.

Oczywiście może to być tylko względny spokój zwłaszcza, że przyspiesza się, iż w strasie tej znajdują się dwie argentyńskie łodzie podwodne. Sama Argentyna żyje jednak w dalszym ciągu pod wrażeniem

Oczywiście może to być tylko względny spokój zwłaszcza, że przyspiesza się, iż w strasie tej znajdują się dwie argentyńskie łodzie podwodne. Sama Argentyna żyje jednak w dalszym ciągu pod wrażeniem

Oczywiście może to być tylko względny spokój zwłaszcza, że przyspiesza się, iż w strasie tej znajdują się dwie argentyńskie łodzie podwodne. Sama Argentyna żyje jednak w dalszym ciągu pod wrażeniem

Oczywiście może to być tylko względny spokój zwłaszcza, że przyspiesza się, iż w strasie tej znajdują się dwie argentyńskie łodzie podwodne. Sama Argentyna żyje jednak w dalszym ciągu pod wrażeniem

Oczywiście może to być tylko względny spokój zwłaszcza, że przyspiesza się, iż w strasie tej znajdują się dwie argentyńskie łodzie podwodne. Sama Argentyna żyje jednak w dalszym ciągu pod wrażeniem

Wyciąg Pokoju

ciąg dalszy ze str. 1

W niedzielę, 9 maja rozpoczyna się w Pradze trzydziesty piąty, czyli jubileuszowy Wyciąg Pokoju. Barw Polski w tegorocznym wyciągu bronić będą: LECHOSŁAW MICHAŁAK, GRZEGORZ BANASZEK, HENRYK SANTIŚKAR, ANDRZEJ SERWIK, TADEUSZ KRAWCZYK I WITOLD MOKIEWICZ, reż. ANDRZEJ MIERZEWSKI. Wszyscy z wyjątkiem Michałaka, dwukrotnie startujący w Wyciągu Pokoju — są debiutantami. Zawodnicy są na ogół młodzi (najstarsi Michałak i Banaszek mają po 26 lat), boję i chyba dobrze przygotowani do twardych walk. Zdaniem wielu fachowców, drużyna ta nie powinniśmy się wstydzić.

W ekipie ZSRR, z której do polskiego startu: Siergiej Suchowienko, Jurij Barinow, Sza-chid Zagretdinow, Iwan Miszczenko, Andriej Wiednikow, Wiktor Diemidienko. Trzon zespołu stanowią zawodnicy, którzy startowali w Wyciągu Pokoju. Jedynie dwaj ostatni są debiutantami, ale trzeba pamiętać, że Wiednikow — to aktualny mistrz świata w kolarstwie szosowym. Drugą racją do uwzględnienia jest, że wszyscy faworyci, a Wyciąg Pokoju traktują poważnie.

37 rocznica zwycięstwa

Naród polski, który w nieugiętej walce zbrojnej z hitlerowskim najazdem poniósł olbrzymie ofiary ludzkie i doznał ogromnych zniszczeń materialnych, zachowując szczególną pamięć o dniu 9 maja 1945 r. Ten historyczny dzień położył bowiem kres naszym blisko 6-letnim zmaganiom z hitleryzmem, zakończonym wielkopomnym zwycięstwem państw sprzymierzonych w koalicji antyhitlerowskiej, który przewodził w walce Związek Radziecki. Dla nas, Polaków, dzień ten oznaczał wolność, powrót na stare polskie ziemie oraz początek nowej pokojowej drogi rozwoju.

O militarnym sukcesie III Rzeszy zdecydowały ostatecznie rezultaty podjętej wiosną 1945 r. wielkiej ofensywy sprzymierzonych, w której uczestniczyły armie Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych Ameryki, Wielkiej Brytanii, Francji, Kanady, Polski, Czechosłowacji, Rumunii i Bułgarii. Jednakże rozbić głównych sił wroga, przypaść w udziale Armii Radzieckiej i współdziałającym z nią jednostkom Ludowego Wojska Polskiego. Wspólnym wysiłkiem wojsk radzieckich i polskich, uderzających 16 kwietnia 1945 r. z nad Odrą i Nysy Łużyckiej na Berlin, zostało odniesione wielkie zwycięstwo nad hitlerowską III Rzeszą.

Natarcie wojsk radzieckich i polskich, przeprowadzone między Odrą i Nysą Łużycką, a Łabą, znane jest pod nazwą operacji berlińskiej. Uczestniczyły w niej trzy potężne zgrupowania radzieckich sił zbrojnych: 1 i 2 Fronty Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego oraz 1 i 2 Armie Wojska Polskiego. Skala i rozmiar starć zbrojnych w operacji berlińskiej były ogromne. W ciągu trzech tygodni walk, wojska radzieckie i współdziałające z nimi wojska polskie rozbiły 70 dywizji piechoty oraz 23 dywizje pancernie i zmotoryzowane nieprzyjaciela. Do niewoli wzięto 480 tysięcy żołnierzy niemieckich, zdobyto ponad 1500 czołgów i dział pancernych, 4500 samolotów, ponad 10 tysięcy dział moździerzowych oraz ogromną ilość innego sprzętu wojakowskiego.

Bitwa o Berlin zajmuje szczególne miejsce w historii naszego państwa. Udział jednostek Ludowego Wojska Polskiego w bitwie o Berlin, stał się wyznacznikiem zwycięstwa nad III Rzeszą, zapewniając nam krajowi czwarte miejsce wśród państw całej koalicji antyhitlerowskiej — po Związku Radzieckim, Stanach Zjednoczonych Ameryki i Wielkiej Brytanii.

Również Białostoczanie wnieśli swój wkład w zwycięstwo nad III Rzeszą, zapewniając naszemu krajowi czwarte miejsce wśród państw całej koalicji antyhitlerowskiej — po Związku Radzieckim, Stanach Zjednoczonych Ameryki i Wielkiej Brytanii.

W operacji berlińskiej brała aktywny udział 9 Dywizja Piechoty, która utworzona została w drugiej połowie 1944 r. w Białymstoku. Jej szeregi zasilili poborowi i ochotnicy pochodzący głównie z terenów Białostocczyzny. Na tej ziemi powstała, rozwijała się i okrzepła.

Ciąg dalszy ze strony 1

Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, też generalnie, zarządcy ogólnokrajowego przeglądu zasobów mieszkaniowych, ze szczególnym uwzględnieniem mieszkań w budynkach komunalnych.

MIT DRUGI: SAMA NIEPRAWOŚĆ

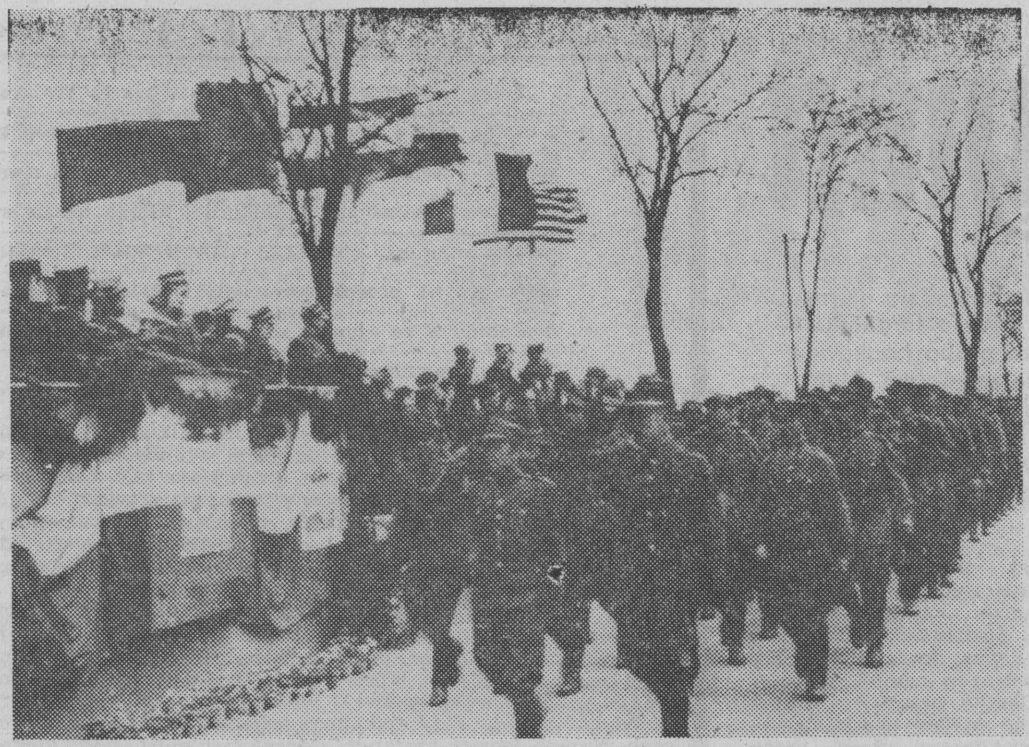
W krótkim czasie wykonano ogromną pracę. Komisje kontrolne przebadaly stan faktyczny dotyczący zajmowania tysięcy mieszkań. W samej Warszawie — 240 tysięcy. W woj. białostockim ok. 20 tys., tylko w Białymstoku — 16 tysięcy lokali.

Wyniki? W Warszawie ujawniono 2.009 mieszkań, co do których istnieje przypuszczenie (tylko przypuszczenie), że są zajmowane nieprawie lub stoja puste. W woj. białostockim wysłano 1.018 takich przypadków do sądu. W Białymstoku 974. Zastanawiające dysproporcje. W stolicy 0,8 proc., w Białostoccie — aż 5 proc. Czyżby więcej tu było nieprawidłowości? Raczej przyjęto bardziej surowe kryteria. Potwierdzają to zresztą wyniki badań szczegółowych.

W Białymstoku rozpatrzono dotychczas 764 sprawy. Z tego załatwiono ostatecznie 603. W 389 sprawach potwierdzono uprawnienia do zajmowania lokali osobom w nich zamieszkałym. Były to bowiem osoby wstępujące z mocy prawa w stosunek najmu po zmarłych członkach rodziny, z którymi wspólnie zamieszkiwały. Były to także osoby pozostałe po wyprowadzeniu się przed wielu laty głośnych najemców, a dotychczas nie wykwaterowane.

W 214 przypadkach umorzono postępowanie, nie dotrącając do sprawy. W 12 przypadkach nieprawidłowości w zajmowaniu lokali. Często były to osoby zamieszkałe jeszcze przed wprowadzeniem administracyjnego trybu najmu.

Uzyskano 12 lokali, przydzielając je osobom uprawnionym. Stwierdzono 55 przypadków samowolnego



Uroczysta defilada wojsk polskich po kapitulacji Berlina na przedpolach stolicy Niemiec. CAF — Polpress

noszonych strat natarcie kontynuowano. Dopiero wieczorem oddziały dywizji zostały

pas działania 2 armii w kierunku Berlina, nieprzyjacieli wykonał silne przeciwuderze-

działów dywizji, co pogłębiło i tak już ciężką sytuację.

Z pomocą pospieszyła 14 Dywizja Piechoty Gwardii, której 28 pułkowi udało się wyjść z okopów i dotrzeć do pozycji radzieckich. Przebijanie się pozostałych oddziałów i grup żołnierzy 9 dywizji trwało całą noc z 27 na 28 kwietnia. Podczas tych walk w tzw. „Dolnie Smierci” najcięższe straty poniósł 26 pułk piechoty w którym pozostała zaledwie jedna czwarta sił. Jednak dzięki tym uporczywym i krwawym walkom prowadzonym przez 9 Dywizję Piechoty i całą 2 Armie Wojska Polskiego, nie udało się pancernemu zgrupowaniu uderzeniowemu feldmarszałka Schörnera nie tylko przebić do Berlina, ale nawet powstrzymać głównych sił 1 Frontu Ukraińskiego, które osłaniały przez 2 armię mogły w powodzeniem zrealizować plan rozbicia wojsk hitlerowskich w rejonie Berlina.

Następnie rozpoczęła marsz pod Budziszyn, by zgodnie z otrzymanym rozkazem dołączyć do głównych sił armii. Na trasie przemarszu doszło do dramatycznych walk z dwiema dywizjami grenadierów pancernych „Hermann Göring” i „Brandenburg”, a następnie również ze spadochronową dywizją pancerną „Herman Göring”. 9 dywizja oderwana od sił głównych armii walczyła w całkowitym prawie okrążeniu. W szczególnie trudnej sytuacji znalazły się oddziały walczące w rejonie Kuckau. Podczas przeciagających się walk z silniejszym przeciwnikiem, nastąpiło przemieszanie się od-

MIT CZWARTY: DACZE

Było swego czasu głośno na temat budownictwa domów letniskowych w pobliżu Białegostoku. Państwowy aparat kontroli badał fachowo i skrupulatnie te sprawy i istotnie w niektórych przypadkach stwierdził poważniejsze lub pomniejsze nieprawidłowości. Nie były one tego typu, by dawały podstawę do pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej. Zastosowano sankcje partyjne, służbowe, finansowe.

Jakie to jednak może mieć znaczenie dla gospodarki za-

MIT PIĄTY: NAJBARDZIEJ SZKODLIWY

to rozpowszechnione i ugruntowane w świadomości wielu ludzi przekonanie, że państwo jest obowiązane zapewnić mieszkanie wszystkim potrzebującym. Przy czym owo „zapewnić” pojmowane jest w sposób najbardziej dosłowny, wręcz techniczny, jako obowiązek wybudowania, sfinansowania, przydzielenia według potrzeb, przekazania kluczy.

Nie jest winą tych ludzi, iż przyjmowali bezkrytycznie i wprost hasła propagandy w minionym okresie, głoszące przy każdej okazji, że państwo daje. To było takie wygodne. Zwalniało od własnej odpowiedzialności, przedsiębiorczości, pracy. Tyle że jest nierealne i nieprawdziwe.

Premier Jaruzelski w znany wystąpieniu sejmowym wskazał docelowo kierunek polityki mieszkaniowej państwa: mieszkanie dla każdej rodziny. Nie znaczy to, że już dziś, zaraz, za rok, czy nawet za lat 5. Błędem też byłoby pojmować to oświadczenie, że to rząd poprzez swój terenowy aparat administracji wszystkim potrzebującym rodzinom przydziela mieszkania.

Rozwiązanie problemu mieszkaniowego, a w pierw-

Gdy wystrzelono ostatni nabój

Do wspomnień Edwarda Borowskiego najbardziej pasuje rzymska sentencja — vae victis (bieda zwyciężonym). Był żołnierzem Września, którego szlak bojowy znał się z kłóskami, rozczarowaniem, rozpaczą. Jako oficer 82 pułku piechoty grupy operacyjnej „Polesie” generała Franciszka Kleeberga, walczył gdy już na innych polach bitew umilkły strzały, a generałowie żegnali swoich żołnierzy bohaterów i desperacko broniących Ojczyzny. Była obrona Brześcia, i Jabłoni i ostatnia walka pod Kockiem. Bitwy te są opisane, przeanalizowane, ocenione przez historyków i tych którzy brali w nich udział.

Choć losy żołnierskie są podobne, każdy ma inne wspomnienia, każde mu zostanie w pamięci inny epizod walki, odcinek drogi i inne fakty, może nawet nie te, które wejdą potem do historii. Wszyscy o tym wiemy — z opisów, historycznych podręczników i wierszy — że w końcu tamtego Września wszystkimi drogami ciągnęli z zachodu na wschód żołnierze rozbitych jednostek. Podała się już Warszawa, a generał Römmel w poezjalnym rozkazie dziękował swoim żołnierzom — „Wasza dzielna obrona stała się natchnieniem świata. Dumny jestem z waszych czynów i tego, że Bóg dał mi ten najwyższy zaszczyt dowodzenia — najlepszymi żołnierzami świata. Wykonaliście swój ciężki obowiązek sumiennie i bez reszty”. Położenie było tragiczne, a jednak nie wszyscy żołnierze rzucili broń.

Silniejszy duchem — wspomina Borowski — przyłączyli się do grupy generała Kleeberga. Widoki na zwycięstwo były nikłe, kończyła się amunicja, doskwierał brak żywności, a mimo to chcieli walczyć do końca. Nikt nie wiedział jak daleko jest wróg, rozkazy były pełne sprzeczności, miały się w drodze lub ginęły zupełnie. Ci, którzy posiadali broń woli z nią zginąć niż się poddać. I przyszła ostatnia bitwa pod Kockiem. Gdy wystrzelono ostatni nabój i żywność była zjedzona do ostatniej kruszyny, generał Kleeberg, korzystając z przywileju dowódcy i biorąc na siebie odpowiedzialność za swoich żołnierzy, wydał ostatni rozkaz, zegnając się z towarzyszami broni.

Wszystkimi traktami ciągnęło zwyciężone wojsko. Szło razem z uciekającą nie wiadomo dokąd ludnością cywilną. Tłumy ludzi, furmanki z ociekającymi ranami, ranni, umęczeni żołnierze — straszny do widoku. Tu, na tej drodze zaczęła się osobista tragedia oficera Borowskiego.

Opowiada o niej w swoim białostockim mieszkaniu pełnym kwiatów i wesołych obrazów malowanych przez syna. Słucha tych wspomnień jego żona, na pewno nie pierwszy raz, lecz z jednakowym wzruszeniem. Bo oto on leży gdzieś nad rzeką, przy zbombardowanym moście, życie z niego ucieka. Traci przytomność i odzyskuje ją na powrót. Gdzieś daleko turkoczą wozy. Zapada noc i znika ostatnia nadzieja na ratunek.

Wszystkimi traktami ciągnęło zwyciężone wojsko. Szło razem z uciekającą nie wiadomo dokąd ludnością cywilną. Tłumy ludzi, furmanki z ociekającymi ranami, ranni, umęczeni żołnierze — straszny do widoku. Tu, na tej drodze zaczęła się osobista tragedia oficera Borowskiego.

Opowiada o niej w swoim białostockim mieszkaniu pełnym kwiatów i wesołych obrazów malowanych przez syna. Słucha tych wspomnień jego żona, na pewno nie pierwszy raz, lecz z jednakowym wzruszeniem. Bo oto on leży gdzieś nad rzeką, przy zbombardowanym moście, życie z niego ucieka. Traci przytomność i odzyskuje ją na powrót. Gdzieś daleko turkoczą wozy. Zapada noc i znika ostatnia nadzieja na ratunek.

Wszystkimi traktami ciągnęło zwyciężone wojsko. Szło razem z uciekającą nie wiadomo dokąd ludnością cywilną. Tłumy ludzi, furmanki z ociekającymi ranami, ranni, umęczeni żołnierze — straszny do widoku. Tu, na tej drodze zaczęła się osobista tragedia oficera Borowskiego.

Opowiada o niej w swoim białostockim mieszkaniu pełnym kwiatów i wesołych obrazów malowanych przez syna. Słucha tych wspomnień jego żona, na pewno nie pierwszy raz, lecz z jednakowym wzruszeniem. Bo oto on leży gdzieś nad rzeką, przy zbombardowanym moście, życie z niego ucieka. Traci przytomność i odzyskuje ją na powrót. Gdzieś daleko turkoczą wozy. Zapada noc i znika ostatnia nadzieja na ratunek.

Wszystkimi traktami ciągnęło zwyciężone wojsko. Szło razem z uciekającą nie wiadomo dokąd ludnością cywilną. Tłumy ludzi, furmanki z ociekającymi ranami, ranni, umęczeni żołnierze — straszny do widoku. Tu, na tej drodze zaczęła się osobista tragedia oficera Borowskiego.

Wszystkimi traktami ciągnęło zwyciężone wojsko. Szło razem z uciekającą nie wiadomo dokąd ludnością cywilną. Tłumy ludzi, furmanki z ociekającymi ranami, ranni, umęczeni żołnierze — straszny do widoku. Tu, na tej drodze zaczęła się osobista tragedia oficera Borowskiego.

Wszystkimi traktami ciągnęło zwyciężone wojsko. Szło razem z uciekającą nie wiadomo dokąd ludnością cywilną. Tłumy ludzi, furmanki z ociekającymi ranami, ranni, umęczeni żołnierze — straszny do widoku. Tu, na tej drodze zaczęła się osobista tragedia oficera Borowskiego.

Wszystkimi traktami ciągnęło zwyciężone wojsko. Szło razem z uciekającą nie wiadomo dokąd ludnością cywilną. Tłumy ludzi, furmanki z ociekającymi ranami, ranni, umęczeni żołnierze — straszny do widoku. Tu, na tej drodze zaczęła się osobista tragedia oficera Borowskiego.



W zdobytym Berlinie. CAF

Brzozy Chatynia

Kiedys, gdy byłem jeszcze uczniem szkoły średniej i zaczytałem się interesować problematyką wojny i faszyzmu, trafiła mi do rąk książka lorda Russella o Liverpoolu „Pod biczem swastyki”. Była to pierwsza próba naukowego spojrzenia na faszyzm i metody jego działania, z jaką się zetknąłem. Autor, wybitny prawnik brytyjskiego sądownictwa, główny doradca w procesie norwiderskim, próbował odpowiedzieć na pytania gnębiące wtedy cały świat — jak to było możliwe, jak to się stało? Jego opinie, wprawdzie powściągliwe w słowach, stały się miążdzącym oskarżeniem, popartym całą siłą logiki faktów.

Lord Russell pokazał, jak z pełną świadomością i okrucieństwem hitlerowcy mordowali jeńców wojennych, ludność cywilną i bezprawnie zatrzymywanych zakładników. Jak z premedytacją zapalali na swym koncie Warszawa, Chateaubriant, Krym, Oradour, Lidice — każde miasto, miasteczko i wieś, gdzie tylko staneła ich stopa. Czytając m.in. rozdział poświęcony zbrodniom popełnionym na ziemiach radzieckich trafiałem na następujący fragment: „W innej wsi zagnali jak bydło wszystkich mieszkańców, mężczyzn, kobiety i dzieci do kołchozowej stodoły, gdzie ich zamknęli i żywym spalili”. Wydawało mi się, że nigdy więcej do tego cytatu nie powrócę, a już zupełnie nie przypuszczałem, że napotkam miejsce, w którym to właśnie się stało. Kilka lat temu, na przełomie maja i czerwca, byłem w Chatyni, o którym to właśnie pisał w swej książce lord Russell.

Chatynia wiosna jest piękna. Łasy wokół tej wsi na Białorusi są pełne młodych brzozy, białych i smukłych, wypuszczających pierwsze wiosenne liście. Stoją w rzędach jakby przed plutonem egzekucyjnym i ona się do góry, w niebo. Pod brzoza mi kwitną konwalie. Jest ich tak dużo, że wystarczy wejść trochę głębiej do lasu, by zbierać pełne garście. Wokół przejmująca cisza, którą tylko od czasu do czasu przerywa słowicze trele. Po kilku minutach pobytu w takim lesie, człowiek jest odurzony zapachem konwalii i pełnych soków brzozy, życia, wiosny w całej jej krasie.

Łąka, na której był Chatyn, pokryta kwieciami i zalana słońcem, także pachnie upajająco. Seledynowa zieleni trawy harmonizuje z zielenią brzozy. Jeszcze są na wspólnym etapie. Jeszcze odcienie zieleni te same.

Brzozy kwiaty wyrosły z popiołów. Chatyn jest i Chatynia nie ma. Zamiast domów stoją betonowe słupy z wmurowanymi tabliczkami, na których znajdują się imiona i nazwiska tych, którzy tu mieszkali do 22 marca 1943 roku. Przy imionach dzieci podany jest ich wiek: 7 miesięcy, 5 lat, 3 lata, 15 lat. W pogodny, wczesnowiosenny dzień warkot motocykli i samochodów z esesmanami wyrwał mieszkańców Chatyni z codziennych zajęć.

Sondereinheit Dirlewanger — oddział dowodzony przez obersfurnbanführera Oskara Dirlewangera miał już wtedy „zasłużoną” dobrą markę w dowództwie SS i u samego Himmlera. Przeznaczony był specjalnie do pacyfikowania zaplecza frontu, a wchodzili doń różni przestępcy, renegaci spośród więźniów obozów koncentracyjnych, SS-mani wydeleni z macierzystych jednostek za przetrwanie przestępstwa, skierowani tu celem „rehabilitacji”. O tej jednostce i jej dowódcy, Eugen Kogon w książce „Państwo SS” pisał, że był to jeden z najbardziej krwiożerczych psów, jacy na tym świecie bywają. U innego autora — A. Ruckera — Dirlewanger ma absolutną władzę nad swoimi ludźmi.

Po otczeniu Chatynia esesmani Dirlewangera przystąpili do „działa”. Zapełnili wszystkich mieszkańców do kołchozowej stodoły, którą do oblania benzyną, podpalił. Ludzi usiłujących wydostać się z planowanego budynku, spotykał ogień z karabinów maszynowych.

Po akcji tej pozostało przy życiu czterech ludzi i jedno drzewo. Z ludzi — trójka dzieci i kowal kołchozowy Józef Kamiński, jedyny dorosły, któremu udało się przeżyć. Drzewo — lipa, rośnie do dziś.

Jaka będzie tajga?

Pracownicy Instytutu Oceanografii i Geografii Dalekowschodniego Centrum Akademii Nauk ZSRR odpowiadali na pytanie „Jaka będzie Ussurijska tajga za sto lat?”

Przy pomocy elektronicznej maszyny obliczeniowej, w oparciu o wyniki wieloletniej analizy różnorodności dalekowschodnich lasów, skonstru-

ono wyleczyło swoje rany wyniesione z tamtej pogózi. Co pół minuty odzywa się 26 dzwonów zamontowanych w obeliskach symbolizujących chaty spalane przez zbior. W ciszy, panującej na tym polu słychać je daleko. Wysoko, nad głowami przechodzących tutaj ludzi wisi tablica z białego marmuru. Wypisano na niej w dwu językach — rosyjskim i białoruskim, epitafium tych, którzy zginęli. „Ludzie, najmilsi, wspomnijcie: kochałmy życie i ojczyznę, i was, drodzy, Spłonęliśmy żywym w ogniu”. Pod tablicą wmurowano w skałę stoją ludzie i placzą. Bo trudno tu się oprzeć łom. Dalej, płyty nagrobne 188 białoruskich wsi, do których, jak do Chatyni, nie powrócili już nigdy ich mieszkańcy. Urny zawierające ziemię z tych wsi, obśpane są popiołem. Proste skojarzenie: popiół — ogień. Tak proste, że przychodzi znowu na myśl — „spłonęliśmy żywym”. Ludzie idą, dochodzą do ogromnej płyty marmurowej, z której środką wyrastają trzy młode brzozy, a przed nimi płonie wieczny ogień. Trzy brzozy — to troje ocalałych dzieci. Ogień — to co czwartą mieszkańiec Białorusi poległ z rąk faszystów. To wszyscy, którzy zginęli w hitlerowskich kaźniach.

Russell of Liverpool nie znał tragedii Chatyni. Nie znał jej nikt poza czterema ludźmi, którzy wyszli cało. Józef Kamiński jest nadal w Chatyni. Stoi odłamy w brzozy, trzymając na rękach swego zabitego syna. O tym, co ten człowiek przeżył 22 marca 1943 roku i potem, przez trzydzieści biał-

ko lat, aż do śmierci, nie wie nikt. Został tutaj, tkwiąc na co dzień w koszarach własnej przestępcy. Podobnie jak w Chatyni, jest na ziemi miejsce wzruszające napisem pozostawionym przez żywych — umarłym. To Teropile. Epitafium termopoliskie jest krótkie: „Przechodniu powiedz Sparcie, że tu leży posłuszny jej rozkazom”. Do wódzcy Spartanami w tej bitwie król Leonidas, wiedział, dlaczego i w imię czego ma umrzeć. Wiedział, że idzie na pewną śmierć i jaka jest cena każdego spośród trzystu jego hoplitów. Wystawiono mu za to jeden z najpiękniejszych pomników ludzkości — owe słynne, wzruszające w swej prostocie epitafium.

Ludzie z Chatyni byli niewinni. Nie wiedzieli, dlaczego idą do stodoły, dlaczego mają umrzeć. Po ludzku z Chatyni pozostał apel do żywych, by nigdy więcej nie dopuścili do powtórzenia się takiej tragedii. Pozostało po nich zaledwie kilka słów, w

W Komisji Planowania przy Radzie Ministrów usłyszałem że w tym roku powinniśmy zapłacić Zachodowi 10,7 mld dolarów. Tytułem długów i koniecznych wydatków na podwyższenie gospodarki. Tymczasem dochód z tegorocznego eksportu, jeśli weźmiemy plany, wyniesie 5,4 mld dolarów. — Chcąc wyjść z kryzysu, o imporcie żywności i paż nie powinniśmy marzyć — oto opinia wiceprzewodniczącego KP — prof. Eugeniusza Gorzelaka.

Jest to ekonomiczna prawda, a być może dziejowy przymus: teraz i w najbliższych latach, kiedy lakimni zagranicznych surowców jak ryba w wodzie, akurat zostaliśmy zdanymi na własne siły. Polska wieś może liczyć tylko na to, co wytworzą polskie fabryki, miasta na stół, jaki zastawi nam wieś. Dlatego dzisiaj robotnik i urzędnik zapytuje — co jutro będzie mieć na obiad?

W decydującym stopniu zależy to od postawy rolników, chociaż produkcja społecznych przedsiębiorstw rolnych też waży. Kluczem do wszystkiego powinna być ziemia. Będzie uprawiana — będą pasze — będzie hodowla. Logiczny ciąg. Na pierwszy rzut oka, nie należy do rolników wadzić, by wzięli się za solidną obronę roli. Od powojnia dopomogli się o konstytucyjną gwarancję własności i nienaruszalności gospodarstwa. Niedawno doczekali się — Sejm postulował poprawki uchwały. To najważniejsze, ale nie tylko. Ekonomika wskazuje, że najtańsza jest własna praca na własnej ziemi. Sam obsej — sam zbierzesz, i tego nie liczysz. Bo na gees nie ma specjalnie się co oglądać. Jeszcze w 1981 roku importowaliśmy 9,1 mln ton pasz w przeliczeniu na zboże, w bieżącym — na razie 2,2 mln ton, w większości ziarno na maki, albo maki. W dodatku, co znaczący 60 kg przydziałowej ostepki państwowej na świński ogon?

— Ale do jesieni tę normę utrzymany — pociesza wice-

swej tragicznej wymowie wzruszających i pięknych: „Ludzie najmilsi, wspomnijcie: kochałmy życie i ojczyznę i was, drodzy. Spłonęliśmy żywym w ogniu”. Chatyni potęguje wrażenie — bo miejsce to znajduje się wśród lasów, wśród urzeka- jącego piękna przyrody. Być może właśnie przez to, że jest tam tak cicho i pięknie, słowa — „spłonęliśmy żywym”, wywierają wrażenie najgłębsze i przejmujące. W takim otoczeniu chce się żyć. Nie chce się odchodzić ze świata pełnego traw, brzozy i konwalii. Mieszkańcy Chatyni umarli wtedy, gdy do ich drzwi pukała wiosna. Gdy budziła się przyroda. Wtedy, gdy się chce żyć najmocniej.

Nie znam wojny. Nie znam całego cierpienia związanego z nią. Wiem tylko, że tragedia wojny wraca. Czy to w postaci skłóconego popiołem piękna ziemi nadyńskiej, czy też w postaci brudnych baraków Oświęcimia, Majdanka, Dachau, czy też skrwawionych — Oradour-sur-Glane, Lidice, Warszawy. Chatyn jest pomnikiem tragedii wszystkich ludzi, którym faszizm odebrał życie.

Znalazłem w Chatyni napis, który przez to, że jest prosty i ludzki — najmocniej przemawia do ludzi. Czyta się go ze łzami w oczach, i nie są to łzy byle jakie, ponieważ każdy z nas nosi w sobie, jeśli nie łań i wspomnienia wojny i cierpienia, to instynktowne wyczuwanie piękna, które równa się życiu.

STANISŁAW FIEDOROWICZ

Łąka, na której był Chatyn, pokryta kwieciami i zalana słońcem, także pachnie upajająco. Seledynowa zieleni trawy harmonizuje z zielenią brzozy. Jeszcze są na wspólnym etapie. Jeszcze odcienie zieleni te same.

Brzozy kwiaty wyrosły z popiołów. Chatyn jest i Chatynia nie ma. Zamiast domów stoją betonowe słupy z wmurowanymi tabliczkami, na których znajdują się imiona i nazwiska tych, którzy tu mieszkali do 22 marca 1943 roku. Przy imionach dzieci podany jest ich wiek: 7 miesięcy, 5 lat, 3 lata, 15 lat. W pogodny, wczesnowiosenny dzień warkot motocykli i samochodów z esesmanami wyrwał mieszkańców Chatyni z codziennych zajęć.

Sondereinheit Dirlewanger — oddział dowodzony przez obersfurnbanführera Oskara Dirlewangera miał już wtedy „zasłużoną” dobrą markę w dowództwie SS i u samego Himmlera. Przeznaczony był specjalnie do pacyfikowania zaplecza frontu, a wchodzili doń różni przestępcy, renegaci spośród więźniów obozów koncentracyjnych, SS-mani wydeleni z macierzystych jednostek za przetrwanie przestępstwa, skierowani tu celem „rehabilitacji”. O tej jednostce i jej dowódcy, Eugen Kogon w książce „Państwo SS” pisał, że był to jeden z najbardziej krwiożerczych psów, jacy na tym świecie bywają. U innego autora — A. Ruckera — Dirlewanger ma absolutną władzę nad swoimi ludźmi.

Po otczeniu Chatynia esesmani Dirlewangera przystąpili do „działa”. Zapełnili wszystkich mieszkańców do kołchozowej stodoły, którą do oblania benzyną, podpalił. Ludzi usiłujących wydostać się z planowanego budynku, spotykał ogień z karabinów maszynowych.

Po akcji tej pozostało przy życiu czterech ludzi i jedno drzewo. Z ludzi — trójka dzieci i kowal kołchozowy Józef Kamiński, jedyny dorosły, któremu udało się przeżyć. Drzewo — lipa, rośnie do dziś.

Pracownicy Instytutu Oceanografii i Geografii Dalekowschodniego Centrum Akademii Nauk ZSRR odpowiadali na pytanie „Jaka będzie Ussurijska tajga za sto lat?”

Przy pomocy elektronicznej maszyny obliczeniowej, w oparciu o wyniki wieloletniej analizy różnorodności dalekowschodnich lasów, skonstru-

Z domu przy Warszawskiej...

„Zolnierz Wolności” — codzienna gazeta Wojska Polskiego, numer 52 z dnia 3 marca 1982 r. Na przedostatniej stronie wśród kilku informacji z różnych garnizonów — komunikat. Dowiadujemy się, że 23 marca br., w sali Rady Naukowej Wojskowej Akademii Technicznej bronić będzie swojej rozprawy doktorskiej porucznik mgr inż. ANDRZEJ ADAMOWICZ. Temat: „Dynamika oddziaływania wewnętrznych na proces sterowania złożonych układów cieplnych”. Specjaliści wiedzą dokładnie o co chodzi, a czytelnikom niech wystarczy wyjaśnienie, że praca dotyczy usprawniania silników samolotowych.

Porucznik Andrzej jest już doktorem i najprawdopodobniej od wczoraj kapitanem. Kiedy niedawno rozmawiałem z nim w Białymstoku w mieszkaniu jego ciotki pani Jadwigi Adamowicz przy ul. Warszawskiej — miał jeszcze trzy gwiazdki. Pięć lat temu, po promocyjnej ożenił się. Mieszkała w Warszawie jeszcze nie miał, wprowadził żonę do swego kawalerskiego pokoju przy rodzicach. Nim to jednak nastąpiło — idąc z Urzędu Stanu Cywilnego młoda para złożyła otrzymane od przyjaciół bukiet kwiatów na pilycie Grobu Nieznanego Żołnierza.

WŁASNY DOM

W połowie ubiegłego stulecia zjawiał się w Białymstoku Jan Adamowicz. Ożenił się tutaj i dochował dzieci. Jego syn Wincenty, dziadek porucznika Andrzeja — został maszynistą. Jan dożył swoich dni w mieście nad Białką, a Wincentego za młodych i średnich lat nosiło, jak to kolejarza, po świecie. Kiedy w Europie uspokoiło się po I wojnie światowej, a Wincentemu zaczął się zbliżać wiek emerytalny — jako maszynista kolejowy I klasy powrócił w okolice rodzinne i z oszczędności całego życia powstał dom przy ul. Warszawskiej 98.

Najstarszy jego syn — Henryk miał w 1932 roku 13 lat i zaczął uczęszczać do gimnazjum przy ul. Warszawskiej. Dzisiaj mieści się tutaj Zespół Szkół Ekonomicznych. Młodsze rodzeństwo — Jadwiga i Witold poznawali dopiero pierwsze tajniki pisania, czytania i rachunków.

Pani Jadwiga wspomina do dzisiaj z sympatią nauczyciela, zwłaszcza tego ostatniego przedmiotu zarówno ze szkoły powszechnej jak i gimnazjum. Umiejętność rachowania i związanej z nią właściwej organizacji pracy bardzo jej przydała się w życiu. Związka w ponad 30-letniej pracy w handlu, w tym kilkunastu lat na stanowisku dyrektora Domu Towarowego „Nowy” przy Rynku Kościuszkim w Białymstoku.

Zamieszkania techniczne Andrzej odziedziczył po Witoldzie — mówi p. Jadwiga. — Mój młodszy brat, inżynier, specjalista od aparatury radiowej zmarł kilka lat temu.

PULKOŃNIK HENRYK

Henryk Adamowicz uzyskał świadectwo dojrzałości w ostatnim roku szkolnym czasu pokoju. Swoją wojskową karierę, podobnie jak wielu mieszkańców Białostocczyzny, rozpoczął w kwietniu 1941 roku w Armii Czerwonej. Zanim w czerwcu wybuchła wojna między hitlerowskimi

Niemcami a Związkiem Radzieckim — odbywał służbę w Czugujewie koło Charkowa w 622 pułku artylerii. Stąd, już w czasie działań wojennych, został skierowany do 722 batalionu budowlanego z drużyną złożoną z przedstawicieli różnych narodowości Kraju Rad. Budują najpierw okopy, bunkry i inne umocnienia wokół Charkowa. Później stawiają zapory przeciwczołgowe na brzegach Donu, pod koniec 1942 r. pracują niedaleko Wołgi, w pobliżu Stalingradu. Tutaj, po kapitulacji 6 armii niemieckiej, dochodzą Adamowicza i pełniących służbę w

przyszłą żonę porucznika-lekarza Stanisława Bednarską, matkę Andrzeja, dzisiaj p. kr. re. Stanisław Adamowicz.

Odtąd będziemy się spotykać, zarówno w Warszawie jak i w Białymstoku. Do 1975 r., aż do czasu zakończenia służby, pełnił będzie pulkownik Henryk różne funkcje w centralnych instytucjach MON. Obok utrzymywania dobrej kondycji fizycznej, głównie poprzez czynne uprawianie pływania — znajduje także czas i chęci do działalności społecznej.

Spotkałem się niedawno z Henrykiem w białostockim mieszkaniu jego siostry. — Słyszałem, że na ostatnim wojewódzkim zjeździe TPPR w Białymstoku zgłoszono propozycję utworzenia w naszym województwie odpowiednika warszawskiego klubu — zgasił rozmowę. — Przecież na Białostocczyźnie żyje ponad półtora tysiąca kombatantów dwóch armii.

To prawda. Są wśród nich ludzie, którzy wyróżnili się w walce z hitlerowskim, m.in. członkowie Rady Naczelnej ZBoWiD — pp. re. Antoni Jabłoński z Suraz, kawaler Orderu Krzyża Grunwaldu, jeden z plątki polskich żołnierzy, którzy 2 maja 1945 r. zatknęli na gruzach Berlina biało-czerwony sztandar; p. kr. re. Jan Onak, b. żołnierz Armii Radzieckiej i partyzant.

Ludwik Bach brał udział w obronie Moskwy w 1941 r., a wojnę zakończył w maju 1945 r. na ulicach Berlina w 5 brzozy artylerii ciężkiej Wojska Polskiego. Jęfim Grygoruk bił się z Niemcami na

Wicewojewoda białostocki — Julian Słarzyński, reakcję wsi na nowe ceny mierzby pożytem na maszyny rolnicze. — Kolejki nie się nie skróciły, więc podwyżki nie zrobili na

Zaczęliśmy od opłacalności. Idźmy tym tropem dalej, iż jednak temat na wsi numer jeden. Według obliczeń Komisji Planowania, rolnik nie powinien dziś uskarżać się na brak gotówki. Prof. E. Gorzelak serywuje pomysły wiadomości: 1981 rok był pierwszym rokiem w historii PRL, w którym wies uzyskała dodatni parytet dochodów w konfrontacji z miastem. Na jednego pełnozatrudnionego w rolnictwie przypadało o ok. 12-19 proc. więcej złotych aniżeli na statystycznego pracownika

spoz rolnictwa. Na obywatela wsi wyszło mniej — od 3 do 10 proc. — bo poza miastami więcej dzieci i starców, którzy pomóc nie więcej nie robią, tylko się uczą, bądź oddychają ogródkowym powietrzem.

W tym roku sytuacja finansowa wsi i rolnictwa wróciła do normy. Miastowym ponownie wiodzie się lepiej. Nie zapominajmy, że ceny usług, środków do produkcji rolnej i wszelkich opłat wzrosły 3-4 razy, zaś produktów finalnych sprzedawanych przez rolnika — o 21 proc. Wiesz też żyje bez rządowych rekompensat, a w przeważającej części i bez kartek mięsno-maslowych.

W zeszłym roku kupiliśmy drzwi do budowanej obory i zapłaciłem 25 tys. zł. Teraz zdobyłem drugie, za sto tysięcy, i to z mojego materiału porównuje swoje „drobne” wydatki (bo co znaczą drzwi w oborze wartej parę milionów?) na rozkrecanie hodowli 23-letni Wiesław Szarejko spod Zabłudowa.

PARALELE

Gdy w kwietniu rozmawiałem o perspektywach rynku mięsnego z kilkudziesięcioma rolnikami i decydentami, nie miałam powołania powtarzać się te same kwestie: zagospodarowania ziemi, opłacalności hodowli i wydajności rolnictwa. Sprawa jest wielkiego znaczenia jeśli zważyć, iż RFN ma więcej niż Polska trzody o 5 proc., bydło o 16 proc., ziemniaki o 30 proc. mniej, a produkcja mięsa jest tam prawie dwa razy taka jak u nas. Ostatecznie, to Niemcy mogą nas mniej obchodzić, ale ileż te liczby mówią?

60l., zapada w ciemność, nie widzi nic. Ratuja mu wzrok w kilku szpitalach polskich i radzieckich. I wreszcie, w wyniku skomplikowanej operacji, odzyskuje w lewym oku możliwość widzenia, ale prawe nie udaje się uratować.

To jest koniec jego frontowej, ale nie wojskowej służby.

Kapitana Henryka Adamowicza poznałem osobiście w Lublinie na początku 1946 r. w Oficerskiej Szkole Intendencji (dzisiaj Oficerska Szkoła Kwatermistrzostwa im. M. Buczka w Poznaniu). Po wojnie wtedy również jego



Zyczenia od teścia Henryka dla synowej.

Węgrzech i w Austrii. Aleksander Kopa przeszedł szlak bojowy Armii Czerwonej od pierwszych walk w czerwcu 1941 r. aż do rozbięcia Armii Kwantuńskiej na froncie japońskim. Władysław Piechowski, który walczył również od czerwca 41 r. kapitulacja Niemiec zastała na ulicach Drezna. W Stalingradzie przechodził chrzest bojowy w Armii Czerwonej żołnierz Polskiego Wzrzenia — Henryk Dudar. Stanisław Puchalski przeszedł szlak bojowy znad Donu i Stalingradu aż do Rumunii, Węgier i Czechosłowacji. Stalingradu bronił również Franciszek Szpakowski, późniejszy szef sztabu 6 pp w 2 dywizji piechoty im. Henryka Dąbrowskiego. Aleksander Urbanowski zaszczycony został udziałem w wielkiej czerwcowej Paradzie Zwycięstwa w Moskwie w 1945 r.

TAKIE JEST ŻYCIE

Z 35-letniej służby wojskowej Henryk Adamowicz wyróżnił oprócz stopnia pułkownika Srebrny Krzyż Orderu Virtuti Militari, Krzyż Orderu Odrodzenia Polski, a także siostrzyczki Orderu Czerwonej Gwiazdy. I co by się nie powiedziało — ma również swój udział w doktorskiej pracy porucznika Andrzeja Adamowicza.

Wysłaliśmy stąd, z Warszawskiej ulicy — umiśniam się do siostry i do mnie.

Tak, tylko spod numeru 98, a nie z tego domu, w którym teraz mieszkam — mówi pani Jadwiga.

Dom wniesiony przez Wincentego w 1932 r. został przebrany 6 lat temu, bo stał na przeszkodzie architektonicznemu planowi rozbudowy Białostoku.

Nie narzekaj Jadzu — mówi pułkownik — jest przecież dalej Warszawska ulica, a przy niej dom Adamowiczów. A, że w innym trochę miejscu? My także jesteśmy inni, niż w tamtych trudnych latach. No cóż, takie jest własne życie...

— Za dwa lata spytamy, dlaczegośmy się cofnęli z hodowlą — wyrokuje — Zenon Wojewoda.

dy na tuczu świń hodowcy zbijali kokosy. Pasze były o połowę tańsze, a żywiciel tylko o kilkanaście proc. Wleci przestawio gospodarowanie na trzodę, czego dowodem był ubiegłoroczny run na prosiąt. Jesienią za parę złotych 10 tys. zł. I sprzedawano od ręki. Dziś sprawa ma się dokładnie odwrotnie: hodowcy prosią, by wziąć za pięć tys. zł, i mają problem ze zbytem.

— Jak dobrze policzyć, trzoda przegrzwa konkurencję z innymi zwierzętami — kalkuluje Wincenty Dożyński. Ale on wspólnie z zięciem warchlak trzymają, „bo co innego robić”. Prowadzi też Dożyński kontraktację we wsi. W 1981 roku rolnicy z Dobryniów sprzedali państwu 101 bekoniów. W tym roku wygląda to tak: styczeń — trzy sztuki luty — nic, marzec i kwiecień — po trzy, na maj i czerwiec zapisano po pięć, a na lipiec — znowu trzy. Razem 22 sztuki, trzykrotnie mniej niż przed rokiem.

— A prosił jest w bród, bo nasz „rządowy knur” (tu mówi się „punkt rozplodowy” — dop. H. K.), „napracował” się ostatnio jak nigdy — mówi Konstanty Prus. — Taki pogląd przeważa — prosił jak mrówek. Przeko-

że obojętnie, jakby dziś chłop agiłowat, ten trzodę wprzeda. — Uchowa dla siebie i rodziny, a przestawi się na krowy — p.ointuje. Pewne jest, że obcety import najbardziej odczują Bog ducha winne świnki prywatne, a przecież nie mówimy o żywności w gospodarstwach upośledzonych, które bez państwowych o hodowl trzody nie chcą słyszeć. Rolnik jeszcze pokombinuje: da swinom więcej kartofli, białkow sianu, wytrzasnie serwatek czy skwarki. Ale źródła tanie paszy też z wolna się wyczerpują. Oto Zakłady Mięsne w Białymstoku, jak powiedział mi rolnik z Kurian, podwyższyły ostatnio cenę skwarów ze 1,6 zł na 13 złotych, a z darmowa serwata chętnie ustawiają się w kolejce w czasie godzinny świątecznej i tak czy inaczej, tuczą swiny w polskiej zagrodzie trzoda trza chłoniemieckiej (6 m-cy) to główna tajemnica, dlaczego tam hodują tyle co u nas.

CO JUTRO NA OBIAD?

chłopach żadnego wrażenia — powiada.

Konstanty Prus z Dobryniów, który sołtyśowanie przejął od teścia, narzeka z natury chyba na ceny, bo gdy pytam, czy kupiłby jakiś sprzęt, słyszę: Za te ceny? A po chwili opamiętania dodaje: Kłapkę i brony — weźmie od razu. Liczyłem na sprzedaż wiazaną, lecz udało się tylko dostać telewizor czarno-biały i rower.

CZY POLAK MOŻE BYĆ MĄDRY PRZED SZKODĄ?

W sprawie cen są zdania podzielone. Należy sądzić, że szok podwyżkowy minie i nabywca przestanie się boryczyć. Zresztą — co to za boccenie, skoro i miał węglowy idzie jak woda? Poważniejsze rozmowy zaczyna się, gdy mówimy o hodowli trzody, która daje ponad połowę całej puli mięsnej naszego rynku. W minionym roku mieliśmy okres, kie-

Gdzie jest wielka ropa?

Po zimowym postoju i wykonaniu niezbędnych konserwacji, 9 marca br. platforma wiertnicza Wspólnej Organizacji Poszukiwań Naftowych na Morzu Bałtyckim „Petrobaltic” rozpoczęła kolejny sezon poszukiwawczy. Tym razem wiertnia odholowana została na szelf radziecki, a tzw. punkt znajduje się na wysokości Kaliningradu, 204 km w linii prostej od Gdańska. Rozpoczęło się drążenie szóstego otworu.

Tempo prac jest duże, o czym świadczy fakt, że już 25 marca osiągnięto głębokość 600 m. Co prawda jest to dopiero etap wstępny, bowiem podłoże do tego punktu nie stawia zbyt dużego oporu. Przewodom wiertniczym o nasadzie 16 ton, pracującym przy ciśnieniu stu atmosfer. Takim sprzętem można w początkowej fazie wiercić 30 m otworu na godzinę. Potem idzie już wolniej.

Bezpośrednio na platformie pracuje 70-osobowa załoga, kierowana przez Edwarda Kotyła, którego zastępcami są specjaliści z NRD i ZSRR. Co dwa tygodnie następuje wymiana wachty za pomocą śmigłowców „Aeropolu”, z którym WOPN „Petrobaltic” podpisała kontrakt na usługi lotnicze. Kontakt z lądem utrzymują także dwa specjalistyczne holowniki „Grani” i „Bazal”, dostarczające materiały niezbędne do prowadzenia prac a także wykonują rolę statków ratowniczych i naprowadzających radarem śmigłowce na miejsce postoju platformy.

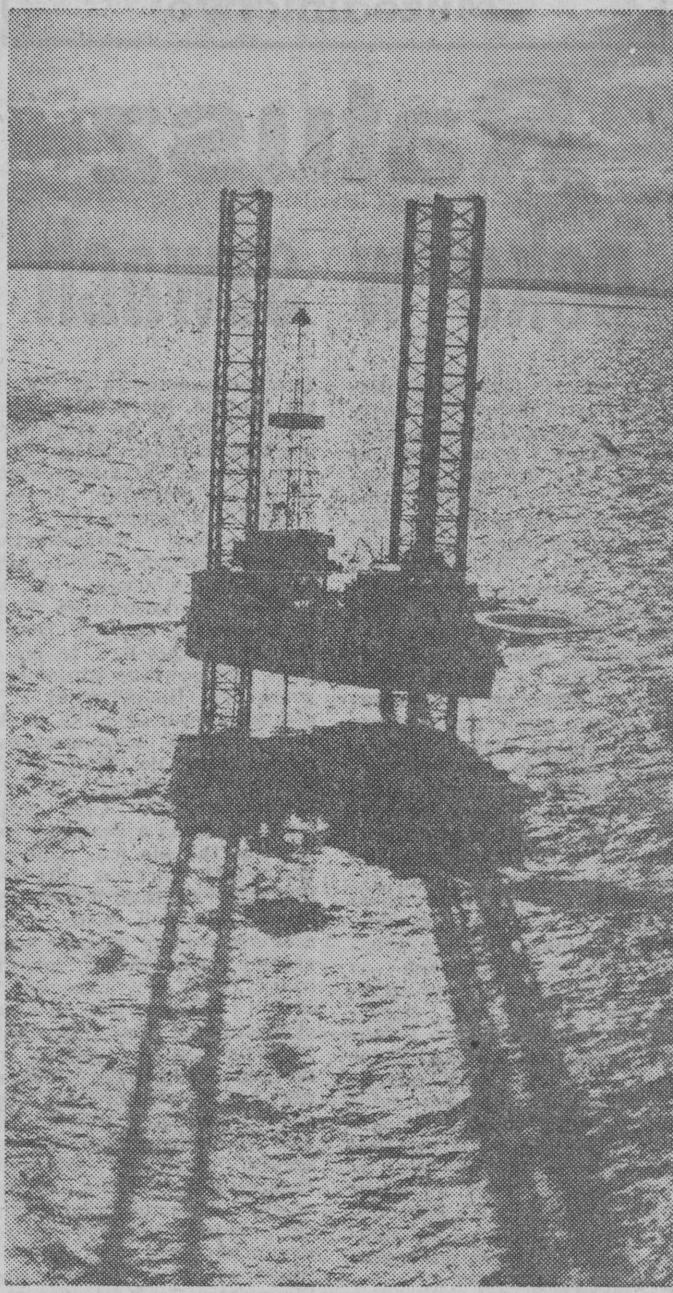
A teraz sprawa najważniejsza. Czy są efekty nakładów finansowych podjętych przez trzy państwa i wysiłku ludzi pracujących trzech rok w trudnych i niebezpiecznych warunkach? Siódmu, czy jest ropa?

Odpowiedź na tak postawione pytanie jest twierdząca. Już w tym roku, dokładnie 3 maja, wiertnicy wydobyli na powierzchnię 100 m³ ropy. Trzy kolejne odkrycia potwierdziły istnienie na szelfie polskim ropy o największych złóż ropy odkrytych po wojnie w naszym kraju, a do tego bardzo prostego w eksploatacji. Złóża ma jednak jedna ale zasadniczą wadę — znajduje się daleko od lądu. A to, co opłaca się eksploatawać na lądzie, nie musi być opłacalne na morzu.

Ropa więc jest, co potwierdza już zresztą pierwsze sygnały z tego roku. Chodzi teraz o dokładne zlokalizowanie złóż, precyzyjne określenie ich wielkości, przeprowadzenie analizy ekonomicznej opłacalności eksploatacji i...

Zanim to jednak nastąpi, na platformie wiercej się i wiercić będzie w latach następnych. Po szelfie radzieckim na swoją kolej czeka jeszcze NRD-owski.

(GO)



NA ZDJĘCIU: platforma „Petrobaltic” na tzw. punkcie.



NA ZDJĘCIU: lądowanie i start śmigłowca odbywa się zawsze w asyście strażaka przygotowanego do podjęcia natychmiastowej akcji ratowniczej.

CAF — Janusz Ukłajewski

Liczyb alarmują. Na rok szkolny 1981/82 tylko w województwie białostockim zatrudniono aż 400 nauczycieli niekwalifikowanych, głównie absolwentów liceów i techników, legitymujących się maturą. Tak więc obecnie na 8 tysięcy pedagogów, około 500 nie posiada cenzusu nauczyciela kwalifikowanego.

Pod koniec stycznia br. Wojewódzki Zespół Pedagogiczny w Białymstoku wystąpił z interwencją w sprawie zahamowania wzrostu liczby nauczycieli niekwalifikowanych w gminach i z pytaniem: czy przewiduje się podjęcie działań zmierzających do utworzenia w ramach funkcjonujących uczelni zaocznych wydziałów kształcących czynnych nauczycieli nie posiadających odpowiednich kwalifikacji? Interwencja była konsekwentną wystąpienia przewodniczącego Komisji Wychowania, Oświaty i Kultury WRN na sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej, co świadczy o dużym zaniepokojeniu władz istniejącą sytuacją. Złazszcza, że niemal wszyscy niekwalifikowani nauczyciele podjęli pracę na wsi.

Odpowiedź, jaka wpłynęła do Marszałka Sejmu od ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki — w oparciu o dane dostarczone przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania potwierdza m.in. niepokojące rozmiary tego zjawiska w skali kraju. Na początku roku szkolnego 1981/82 w szkołach i innych placówkach oświatowo-wychowawczych podległych ministrowi Oświaty i Wychowania było zatrudnionych 19.695 nauczycieli i wychowawców bez średniego wykształcenia pedagogicznego. Po uwzględnieniu nowo zatrudnionych osób po 20 września ub. roku liczba nauczycieli niewykwalifikowanych, pracujących w szkolnictwie w dniu 31 grudnia 1981 roku, wyniosła 22.517 osób, co stanowi 5,2 proc. zatrudnionych nauczycieli.

Zadany pocieszeniem nie może być fakt, że wskaźnik zatrudnienia niewykwalifikowanej kadry nauczycielskiej jest zróżnicowany w poszczególnych rejonach kraju i wynosi od 1,6 proc. w województwie łódzkim do 12,5 proc. w woj. białostockim.

Za główną przyczynę zatrudniania nauczycieli bez średniego wykształcenia pedagogicznego przed trwającym rokiem szkolnym uważa się niepodjęcie pracy w swoim zawodzie przez poważną część absolwentów nauczycielskich dziennej studiów wyższych. W roku 1978 pracy w szkolnictwie nie podjęło około 4.300 osób, w roku 1979 — 3.850 osób, a w następnym — około 3.060 osób. Argumentów przeciwko podejmowaniu pracy w szkolnictwie było bardzo dużo; brak mieszkan dla nauczycieli, zwłaszcza w środowiskach wiejskich lub zbyt niski standard mieszkaniowy oferowany przez urzędy gminne; stosunkowo niskie uposażenia; pozostawienie poza zasięgiem ustawy o planowym zatrudnieniu absolwentów szkół wyższych wielu kierunków studiów uniwersyteckich, absolwentów wyższych szkół wychowania fizycznego oraz państwowych wyższych szkół muzycznych; zbyt późne (najczęściej dopiero w sierpniu)

NAUCZYCIELE W ŁAWKACH

„uruchamianie” w szkołach etatów przeznaczonych dla nowych zatrudnionych absolwentów szkół wyższych; trudniejsze warunki pracy i życia nauczycieli wiejskich; wciąż niedostatecznie silne wiązanie studentów kierunków i specjalności nauczycielskich z tym zawodem i niedostateczne wyrabianie gotowości do podejmowania pracy również w szkołach wiejskich i małomiasteczkowych.

Znaczny wzrost liczby nauczycieli bez średniego wykształcenia pedagogicznego w roku szkolnym 1981/82 został spowodowany zwiększonym zapotrzebowaniem na nowych pedagogów — wyjaśnia ministerialne pismo. Wynikło to przed wszystkim z obniżenia od 1 września ub. roku obowiązkowego tygodniowego wymiaru godzin nauczania dla nauczycieli szkół podstawowych (z 26 do 22), dla nauczycieli szkół ponadpodstawowych (z 22 do 20) i dla nauczycieli przedszkoli (z 30 do 26 godzin pracy tygodniowo). Na wzrost zatrudnienia niekwalifikowanych nauczycieli wpłynął także naturalny ubytek kadry pedagogicznej (spowodowany wcześniejszymi emeryturami i wprowadzeniem 3-letnich urlopów wychowawczych), zwiększenie liczby placówek wychowania przedszkolnego (pod naciskiem potrzeb społecznych oraz reaktywowanie punktów filialnych szkół podstawowych na wsi

Poważny deficyt wykwalifikowanych nauczycieli zauważalny jest przede wszystkim w klasach początkowych szkół podstawowych. Jest to w dużej mierze wynik braku dopływu do szkolnictwa absolwentów nauczycielskich dziennej studiów wyższych z kierunku nauczania początkowego w latach 1975—1980 (spowodowany wstrzymaniem — na wniosek Ministerstwa Oświaty i Wychowania — rekrutacji na I rok studiów dziennej o tym kierunku w latach 1972—76). Pierwsi absolwenci rekrutowani w roku akademickim 1977/78 dziennej studiów wyższych z kierunku nauczania początkowego rozpoczęli pracę w szkołach podstawowych dopiero w roku 1981/82 (w liczbie 621 osób w skali kraju).

Wróćmy na wojewódzkie podwórko oświatowe. Mówi Edward Kryński, kurator Oświaty i Wychowania w Białymstoku: — W województwie obserwujemy zjawisko, które nazywam „rozwarciem nożyce”. Szybko wzrasta liczba nauczycieli z wykształceniem magisterskim, ale równie szybko zmniejsza się liczba nauczycieli z wykształceniem średnim. Powodem tego jest m.in. rozdrobnienie szkół zbiorczych. Tutaj chciałbym zaznaczyć, że realizacja idei zbiorczych nie zrealizowała w zasadzie żadnego błędu, ponieważ zlikwi-

dowaliśmy wtedy ponad 200 szkółek, a reaktywaliśmy zaledwie 5 i to zaniżając liczbę uczniów w stosunku do minimalnych norm. W najbliższych latach trzeba będzie zamykać inne szkółki wiejskie, bo natężył spadek demograficzny na wsi. Ale nauczyciele do szkół wiejskich potrzebni są w dalszym ciągu. Ja jednak nie bardzo wierzę, że pójdą na wieś, mimo preferencji wynikających z Karty Nauczyciela. Z chwilą wejścia w życie przepisu, że po 30 latach pracy nauczyciel będzie mógł odejść na emeryturę, w naszym województwie uzyska takie prawo około 25 proc. kadry pedagogicznej, czyli około 2 tysiące osób, głównie na wsi. Będą więc masowo odejść nauczyciele w pełni sił twórczych, nawet 48—50-letnich. Przez kilka lat trzeba będzie uzupełniać te luki.

Mówi starszy wizytator KIOI, Stefan Kretowski: — Jak wygląda sytuacja, można zobaczyć na przykładzie gminy Narew, która nie ma szczęścia do nauczycieli. Większość pedagogów zatrudnionych przed paroma laty jako nauczycieli niekwalifikowanych, bezpośrednio po liceum lub technikum. Obecnie są to absolwenci „uniwersytetu IKNIKO”, czyli rocznego kursu kwalifikacyjnego, dającego średnie wykształcenie pedagogiczne (o kierunku nauczania początkowego).

Rzecz jednak w tym, że posiadaczki tego dokumentu z Instytutu Kształcenia Nauczycieli najczęściej uczą „jak leci” — również takich przedmiotów, do których w dalszym ciągu nie mają żadnego przygotowania. Jak więc mówić o wyrównaniu startu szkolnego dzieci w miastach i na wsi, o jednakowych warunkach kształcenia?

Bije się w piersi Wiesław Kulmiński, dyrektor Departamentu Kadr i Spraw Socjalnych MOI. Wśród 430 tys. nauczycieli pracuje 22 tys. osób bez kwalifikacji. Większość trafiła na wieś, a to oznacza porażkę resortu. Jak jest wyście? Dyrektor Kulmiński widzi sprawę bardziej optymistycznie, niż kurator. Krytyka. Oby tylko nie zawiodła perspektywa. Czytamy więc w „Życiu Warszawy”: „Karta usankcjonowała zadania materialne nauczycieli, zawód ten stał się pod tym względem bardziej atrakcyjny. Niskie zarobki nie będą już zniechęcać do pracy w szkole, przeciwnie — „Karta” stwarza też możliwość powrotu do zawodu. Zatrudnienie w innych działach gospodarki znacznie się skurczyło, natomiast rynek pracy w oświacie jest niezwykle chłonny. Bardzo liczymy na te powroty do zawodu nauczycielskiego. Zastanawiamy się też, czy

nie umożliwić podjęcia pracy w oświacie absolwentom innych, nienauczyielskich kierunków studiów, oczywiście, po uzupełnieniu wykształcenia pedagogicznego. Myślę, że wielu z nich polubiłoby pracę w szkole. Muszę jednak o przedzić, że polubić ją mogą tylko ludzie pracowici, uczciwi, sumienni, a nie wszyscy — lubieży i rozumiejący dzieci i młodzież. Nauczyciel znajduje się przecież nieustannie pod ich krytyczną kontrolą”.

Właśnie. Większość nauczycieli, również w szkołach województwa białostockiego, to ludzie kochający swój zawód, ten zawód który jak żadne inny wymaga emocjonalnego zaangażowania. Postawy nauczycieli, ich kompetencje, wiedza i sposób jej przekazywania procentują w wynikach nauczania, w uczniowskich świadectwach, w sentymentach absolwentów. Jeżeli jednak nauczycielowi zabraknie w pracy wiedzy i serca, pozostanie tylko „kominiarzem przy precyzyjnej maszynie”. Nic to, że legitymuje się dyplomem magisterskim, wszak to nie niżej podpisana ukształtowała opinię, że na kierunku nauczycielskim

z reguły idzie się w ostateczności, a przyjmując się tam wszelkie „nieszczerliwe podejścia” na inną uczelnię.

Trudno nauczyć miłości do zawodu. Znacznie prościej wpoić dydaktykę. Jak zatem mają wyglądać perspektywy kadrowe w oświacie? Otóż — jak informuje Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego — zahamowanie dopływu do szkolnictwa nowych nauczycieli bez średniego wykształcenia pedagogicznego będzie mogło nastąpić dopiero... do roku szkolnego 1987/88, i to pod warunkiem, że od roku akademickiego 1982/83 szkoły wyższe kształcałyby kandydatów na nauczycieli zwiększając rekrutację na I rok studiów dziennej o kierunkach i specjalnościach nauczycielskich co najmniej do 14.500 osób rocznie.

Wartościowym, czynnym nauczycielem nie posiadającym średniego wykształcenia pedagogicznego należy — zdaniem obywateli kompetentnych resortów — stworzyć możliwości zdobycia kwalifikacji naukowo-pedagogicznej przez ukończenie rocznego zaocznego Studium. Obecnie w terenowych oddziałach IKNI zdobywa kwalifikację 6.671 nauczycieli niewykwalifikowanych. Absolwenci studium będą mogli kontynuować naukę na nauczycielskich zaocznych studiach magisterskich, korzystając z toku studiów z automatycznego awansu wyposażeniowego, przysługującego tej kategorii pracowników.

A więc — w imię własnego autorytetu i społecznego prestiżu, w imię dobra wychowania, nauczyciele muszą też zasiać w ławkach.

KRYSTYNA KONECKA

Śladem naszych publikacji

Po raz pierwszy problem powołania do życia Uniwersytetu Białostockiego zrodził się w lipcu 1945 r. Wtedy właśnie uchali z Wilna do Polski profesorowie Uniwersytetu Stefana Batoryego: m.in. matematyk — Juliusz Rudnicki, fizyk Henryk Niewodniczański i Szczepan Szczepaniak, astronom — Władysław Dziwulski, biolog — Prüffer, polonista — Konrad Górski i chemik — dr Witold Zacharewicz (który niedługo otrzymał tytuł profesora). Towarzyszyli im liczni asystenci. Chcieli oświecić się w Białymstoku i tu organizować uniwersytet. Niestety, z powodu prawie całkowitego zniszczenia miasta, nie mogli znaleźć żadnego wolnego lokum.

Profesorowie pojechali więc do Torunia, a problem powołania naszego uniwersytetu upadł na długie lata. Była to ogromna i niepowtarzalna strata dla Białostockiej oświaty, która to strata odzwierciedlała się szczególnie w szkolnictwie średnim.

Według danych Ministerstwa Oświaty z 1949 r., w szkolnictwie średnim Okręgu Białostockiego pracowało 68 proc. nauczycieli niekwalifikowanych. W najgorszej sytuacji znalazły się przedmioty ścisłe: fizyka i chemia. W wielu liceach fizyki uczyli nauczyciele, którzy z powodu braku wy-

Białostocka jest o pół roku starsza od Akademii Medycznej.

Poczynając od roku 1955 Wicegorowa Szkoła Inżynierska stopniowo zasilala Białostockie w kadry inżynierskie i m.in. podnosiła poziom nauczania młodzieży w szkolnictwie średnim zawodowym.

Natomiast podwyższenie kwalifikacji nauczycieli liceów ogólnokształcących posuwało się bardzo wolno. W celu doczucia nauczycieli niekwalifikowanych Kuratorium poczynając od 1955 r. organizowało 2-letnie Studia Nauczycielskie. Nie osiągnęło to jednak zamierzonego celu.

W 1968 r. Uniwersytet Warszawski zorganizował w Białymstoku swoją filię, która poza Wydziałem Administracji-Prawnym zawierała cały szereg wydziałów natury pedagogicznej, a ich zadaniem było kształcenie kandydatów na nauczycieli na poziomie magisterskim. Zdawałoby się, że w krótkim czasie w liceach ogólnokształcących będą uczyć sami lub prawie sami magistry i to w widoczny sposób wpłynie na podniesienie poziomu nauczania młodzieży. Jednak wyniki egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie tego nie potwierdziły. Poziom wiedzy kandydatów pochodzących z naszego regionu stale spada.

Być Uniwersyteciem

kształcenia, nie znali przedmiotu, w niektórych zaś fizyki w ogóle nie uczono z powodu braku nauczycieli. Ten smutny los nie ominął nawet młodzieży Liceum Ogólnokształcącego nr 1 (wówczas męskiego) w Białymstoku.

Fakty te namacalnie stwierdziłam na Białostockie, czynnie w roku szkolnym 1949/50 jako metodyczny kierownik okręgowy fizyki. Dopływ młodych fizyków z wyższym wykształceniem do Białegostoku długo nie było, gdyż wszędzie ich brakowało.

Ponadto w ciągu kilku najbliższych lat powojennych zahamował niekorzystnie zjawisko Białostockie. Milanowice, uczniowie, którzy po straceniu matury trafiali na studia politechniczne byli straceni dla regionu. Już bowiem na pierwszym roku studiów podpisali kontrakty na przyszłą pracę w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Poznaniu itd. tylko nie na Białostockie. Przyczyniło się to do całkowitego zahamowania dopływu do nas młodych inżynierów. Wtedy wpadłam na nieodwołalny pomysł — kształcić u nas w Białymstoku inżynierów. Lecz jak? Zdawało się, że nie było żadnego punktu zaczepienia. Mimo to poczyniłam w tej sprawie starania w Komitecie Wznowienia Przypięcia i zorganizowanie w Białymstoku Wydziału Inżynierskiego, proponując plan działania. W sierpniu 1949 r. Komitet na plenarnym posiedzeniu wyraził zgodę.

Po załatwieniu niezbędnych formalności organizacyjnych i przeprowadzeniu egzaminów wstępnych, od 1 lutego 1950 r. rozpoczęliśmy wykłady na Wydziale Elektrycznym i Mechanicznym dla 114 studentów. W ten sposób w Białymstoku powstała Wicegorowa Szkoła Inżynierska dla pracujących. Był to pierwszy załazek szkolnictwa wyższego w naszym mieście i jednocześnie początek Politechniki Białostockiej.

Na podstawie tych danych jako naoczny świadek śmiem twierdzić, iż Politechnika

Wydaje się, iż przyszedł już czas najwyższy postawić sobie pytanie: kto jest temu winien i kiedy poziom nauczania w szkołach średnich i ogólnokształcących znacznie się podniesie? Uważano, iż najważniejszą przyczyną tego negatywnego zjawiska jest to, że na kierunku pedagogicznym gdzieś młodzież najmniej zdolna. Jeżeli nie odwrócimy tego zjawiska, to nie otrzymamy wyższego poziomu nauczania w szkołach średnich. Nauczycielami bowiem muszą być ludzie doświadczeni i dobrze znający swój przedmiot. Tylko tacy cieszą się uznaniem wśród młodzieży.

Ja, jako nauczyciel i wychowawca szkoły średniej z 15-letnim stażem pracy oraz nauczyciel akademicki z 30-letnim stażem, nie potrafię dostrzec trudności i wątpliwości obserwacji, twierdząc, iż młodzież Białostocka jest zdolniejsza i bardziej pracowita od młodzieży wielu innych regionów. Tylko jest ona z każdym rokiem coraz mniej doczuca.

Dochochodzą do jednego wniosku: musimy wykształcić pową kadry nauczycielską, rekrutującą się z młodzieży o większych zdolnościach i wychować ją tak, aby sumiennie i uczciwie spełniała swoje obowiązki nauczycielskie.

Zadanie to powinien spełniać nowo powołany w najbliższej przyszłości Uniwersytet Białostocki.

prof. dr hab. EUDOKIA OSTASZEWICZ

PS. Uniwersytet Stefana Batoryego w Wilnie „produktował” mało dyplomów dobre były to dyplomy dobre. Przede wszystkim z posiadaczy takich dyplomów społeczeństwo ma pożytek.

E. Ostaszewicz

młosa mają dwa razy więcej. Dodatkowo, co nam grozi, to krach ilościowy; takich hodowców, jak Edward Borysewicz z Dobryniów, który z 40 tuczników zszedł na trzy maciory, przybywa z każdym dniem. Kto i jak zatrzyma ten proces, kiedy jeszcze nie za późno? Oto jest pytanie: czy Polak może być mądry przed szkodą?

Spytasz czytelniku: A co na to silna administracja gminna, na wyznaczeni przez państwo kontrahenci i pomagierzy rolnika? Konstanty Prus, chcąc jako tako utrzymać pogowie trzody, ganił po Zabłudowie od 15 do 22 kwietnia za konieczną perską. Pięć razy był w geesie, przemierzył ponad sto km. Nie sprzedawano, bo cenika nie dostarczono. Jego sąsiad także równo tydzień leżał za węgłem, bez którego kartofli nie uparujesz. Węgeli był, tylko bez wtycznych. Nie wiedzieliśmy, po ile sprzedawać. Z kolei Leon Zdanowicz — geodeta gminny z Zabłudowa widział na własne oczy, jak jego znajomy rolnik kłucząc wyprowadzał z geesu na sznurku potężną maciorę. Za karę, bo... pomylił wycinającą datę sprzedaży. Powinno być w końcu Czytelniku wiedzieć, że jeśli rolnik na wyznaczony termin odstawi tucznika czy jałowca, to tej daty musi się trzymać jak godziny ślubu. Żadne zaświadczenia i znajomości nie pomagają. Dzień w bok i tysiąc złotych mniej.

Porządek musi być — słyszałem niedawno argumentację w tej sprawie na wojewódzkiej naradzie.

ODŁOGI SA, CHOCIAŻ NIE TYŁE

No tak, ale zanim zwierze trafi do rzeźni, a potem schowany na stół, trzeba zbierać plony. Jakże będą tegoroczne? Jak rolnicy przygotowali rolę? Niejednemu z nas jest zapewne pod wrażeniem wyników akcji

zołnierskiej pod kryptonimem „Wiosna-82”, w której to Białostockie wypadło fatalnie. Tak powiedziano w telewizji. Jaka szkoda, że wojsko nie wiedziało o dziesiątkach tysięcy hektarów odlogów przed rokiem, dwoma. Dysponujemy dowodami, że tak pieczołowicie uprawianej ziemi, jak w tym roku, nikt nigdy na Białostockie jeszcze nie widział. Nie znaczy to, że jest dobrze. Co oficerowie z miejsca spostrzegli.

Wicewojewoda Szaryński mówi mi o pieczołowitym przestrzeganiu administracyjnego systemu nakazowo-restrykcyjnego, który ma przynieść sukces w postaci zagospodarowania każdego skrawka ziemi. Rzeczywiście, gigantyczna akcja kontrolna i rekontrolna jakiegoś wrażenia na właścicieli rolnych musiła zrobić, choć nie na wszystkich. No, bo cóż pomoże najśmielsza grupa administracyjno-operacyjna, jeśli w okolicach wsi Kamionka odloguje 30 ha łąk, gdyż meliorantom nie udało się robotą i wodą stół przez wiosnę — lato — jesień? A obok wsi Rafałówka to samo, tyle że na sześciu hektarach ziemi ornej.

Odloguje też ziemia uprawiana, urodzajna. Oto Maria Pankiewicz, 70-letnia staruszka mieszkająca w Zabłudowie, ma trzy hektary w Bobrowej, wsi oddalonej o osiem km. Gmina ma podwójny kłopot: i brak chętnych na te hektary i staruszka sama zręca się ziemi nie chce. Takich przypadków geodeta Zdanowicz na poczekaniu naliczył siedem. Nie są to złościwości.

Polska wieś przeraża swą starością (średnia wieku gospodarzy ponad 55 lat) i straszny starokawalerstwem (brak danych).

O kawalerach-gospodarach zdajemy napisać. Najpierw zajrzymy w akta urodzenia mieszkańców dwóch wsi. W

Rohozach na 40 właścicieli domów — powiada sołtys Paszkiewicz (sami około 60-ki i bez następcy) — 22 posiada gospodariki, pozostali — to renciści, dobrze po 70-tych. Ale w tych „gospodarskich domach” też nie miodzi rządzą. No, bo tak: Józef Ostaszewicz, samotny, 70 lat, na czterdziestu hektarach. — Ogromnie pracowity — ocenia sąsiada sołtys. Franciszek Kotowicz także przekroczył siedemdziesiąt lat, oddał ziemię synowi, ale ten wyjechał do Narwi na geosowską posadę.

— Szuka żonki, a co z ziemią? — zapytuje kierownik Kozłów, Piotr Ostaszewicz — też robotny, ale siedemdziesiątka minęła. Szczęście, że na tylko sześć hektarów. Po wizytach we wszystkich domach wsi Rohozy okazało się, że z 22 gospodarzy, połowa to rozwojowe.

— I te się liczą, bo idą do przodu — powiada J. Paszkiewicz. Tu akurat odlogów specjalnie nie zobaczysz. Jest to jedna z gospodarniejszych wsi w gminie. Ale ogólnie w Narwi kilkadziesiąt hektarów ziemi uprawnej nie będzie w tym roku rodziło, w większości należącej do Wielobiekowego Spółdzielczego Gospodarstwa Rolnego. Sołtys Paszkiewicz, kierownik Kozłów, 26-letni rolnik z Ogrodnic — Mirosław Szelałowicz i jego ojciec — Zdzisław tak to oceniają: chłop pracujący na swoim, jeżeli tylko mu zdrowie dopisze, nie dopuści do ugorowania gleby. A w Spółdzielni? Tam wynajmuje się robotników, a na jennik nigdy nie będzie robił tak, jak na swoim. Nawet najlepiej pilnowany.

Pod tą opinią, życie uczu, dobrze byłoby się podpisać.

REFORMA GÓRA, KONSUMENT DOŁEM?

Wicewojewoda Szaryński przyznaje, że problem odlogów

w PGR, RSP i SKR rzeczywiście jest wielkim problemem. Oto jak wypadły gospodarstwa uposażone w gminach Zabłudów i Narew: 40 ha odlogów w Kolkachach (już kilka lat), w okolicach Olszanki — 30 ha, k. Kurian — 70 ha, wokoło Zabłudowa — lekko licząc 40 ha, ale komisja dodaje nadal, wsi Krynickie — 50 ha, Halickie — 8 ha, wsi Żuki — 7 ha, Pasymki — 5 ha, kompleks 100 ha łąk we wsi Gniciu, na obiektach WSGR Narew — 126 ha (jeśli będzie sprzyjała aura, bo jak nie — trzeba doliczyć kilkadziesiąt ha — to zdaniem Mikołaja Piotrowskiego, kierownika produkcji) itd.

Nie jest to donos, zresztą celowo nie wymieniamy użytkowników. Pamiętajmy, że gdybyśmy obszeli wszystkie pola, także w Suwałskim, u góry licylibyśmy w tysiącach ha. I tu ciśnie się pytanie: dla czego w uposażonych gospodarstwach, nieźle przetrzechnianych, dyrektorzy nie lubią zbierać owoców?

W odpowiedzi usłyszy — jak reforma, to reforma. Po prostu, nie opłaci się siać zboża, jeśli nie zbieramy przynajmniej 27 kwintali z hektara, sprzedając je potem na wolnym rynku po — 4 tys. zł. Nie więc trzeba odmówić żyta po cenie państwowej? W granicach 45—50 kwintali. Dwa razy tyle, ile zbiera statystyczny rolnik. Takie średnie plony śnią się po nocach jedynie zaawansowanym teoretykom.

A nie jest to kalkulacja z sufitu wzięta. Więc poczywy dyrektor, nie chcąc żyć w niezgodzie z nadzradczą racją naszej gospodarki napędzanej od hasła „Każdy kłos na wagę złota” do hasła „Każdy hektar musi rodzić”, woli pozbysć niewygodnych kawałków i w ten sposób mieć kłopot z głową. WSGR Narew od paru lat walcia swie nierentowne hek-

tary gminie, a ta — rolnikom. PGR Ignatki ponad dwa tys. ha odstąpiło Białostockiemu WOPR-owi z siedzibą w Zabłudowie, Spółdzielni Usług Rolniczych Zabłudów po naszym cenowi indywidualnego stawa się 100 ha wapieliwej jakości roli przekształcać na nieużytki. (Nam i tak 1100 ton paszy zbrywa — powiada dyrektor — Jan Peczyk), a PGR Michałowo rozparcelowało swój kombinat i stało się średniej wielkości gospodarstwem państwowym. Jest metoda? Jest. Ale czy skuteczna i społecznie pożyteczna, pokażę za czas.

PRZYSTOJNY, BEZ WAD, SZUKA ŻONY

Bo oto rolnicy, szczególnie młodzi, ochoczo powiększają warsztaty pracy. Widać — im się opłaca. Wiesław Szarekowi z bratem Markiem kupili ostatnio 15 hektarów z PFZ i dwa prywatnie, Jan Gniedziński nabył w Dobryniówce 20 ha, Antoni Fiodorczuk z Iwanek kupił 15 ha, wybudował i umebłował dom, skanalizował siedlisko itd. Ta ziemia pochodziła z Funduszu albo od gospodarstw uposażonych, rzadziej od sąsiadów. W Białostocku sprzedano w 1981 roku aż 7,8 tys. hektarów, a w pierwszym kwartale br. — 3,5 tys. ha, podczas gdy w kraju w tym samym czasie — 56 tys. ha. To nieomylny znak, że ziemia na Białostockie ponownie jest w cenie, bo kto co kupuje, ten to szanuje. Podobne tendencje obserwujemy również w gminach Zabłudów i Narew, gdzie zawsze zapasy Państwowego Funduszu Ziemi należały do najwyższych w Polsce. Wskazuje to na duże zainteresowanie trwałym zagospodarowaniem ziemi, na łaczenie swych losów zyciowych z ziemią, wsią i rolnictwem.

Odwiedzamy tych rolników, najmłodszego — 23-letniego Szarek, najstarszego — 40-

-letniego Mikołaja Tepeluka z Ogrodnic, także kilkunastu ich kolegów, w podobnym wieku. Co ich łączy? Wszyscy są kawalerami. W Ogrodnicach na 38 gospodarstw sołtys — Mirek Szelałowicz do rozwojowych zalicza 12, w tym dziewięć prowadzonych przez mężczyzn w wieku 25—40 lat. Zaden się jeszcze nie ożenił, a bez kobiety na wsi — życie marne, by nie rzec — beznadziejne. Sam sołtys, 26-letni wysoki i przystojny młodzieniec powiada, że specjalnie nie miał czasu oglądać się za pannami. Ale prawda taka, że Szelałowicz w Narwi czy w Białymstoku ożeniłby się może i przed wojemkiem. Na kolonie do Ogrodnic, na bogatą gospodarzkę z kompletną mechaniką i ekstra domkiem — żadnej nie namówisz.

Naczelnik — Jan Topolański mówi, że to typowe dla wszystkich wsi w gminie. Panny na wsi nie mają „sz”, kawalerów zaś pełno — ym w służbie czynnej. Dziewczyna wiejska idzie do szkoły średniej, a potem rodzice ją tyle oglądają, co wpadnie po walówkę. Woli robić byle co w mieście za psie grosze, niż być panją na gospodarce. Samo życie.

Kiedy dłuższe rozmawia się z tymi rolnikami, człowiek nabiera pełnego przekonania, że coraz mniej im w głowie opłacalność hodowli, odlogi i fundusz ziemi. Najwięcej troski przysparza im ich własna przyszłość, życiowe losy, skazanie na samotność. I w związku z tym ostatnie pytanie: jak długo tacy pozostaną na gospodarce? Gdy poznamy odpowiedź, wtenczas będziemy wiedzieć, co jutro będziemy jedli na obiad.

HENRYK KIN



Pomnik ugody granicznej

W pobliżu Prostek nad rzeką Etk stoi potężny, murywany słup kształtem przypominający kapliczkę. Widnieją na nim herby: Wielkiego Księstwa Litewskiego i Prus Książęcych oraz tablica z wrytym na niej łacińskim tekstem, który w przekładzie na język polski brzmi następująco:

„Kiedy Zygmunt August sprawował rząd w państwie ojca, a margrabia Albrecht I panował, ów nad Jegielny dwójga imion starodawnymi gromadami, ten nad krajem Prusów w pokoju piastował władzę, wzniesiony został ten słup, który ma oznaczać granicę granicę kraju oraz rozgraniczać terytorium obu władców.

Roku 1545. Miesiąca sierpnia.

Postawienie tego granicznego słupa miało miejsce, gdzie dotychczas się znajduje, nie było przypadkowe. Tutaj bowiem w XVI w. zbiegali się granice rozciągające się w kierunku północnym: Prus, Litwy i Korony.

Co prawda były to granice administracyjne, wewnątrz jednego państwa, ale jednocześnie rozgraniczały ziemie, które praktycznie stanowiły prywatną własność ich władców.

Książę Albrecht Hohenzollern po złożeniu w roku 1525 w Krakowie hołdu lennego, z nadania króla Zygmunta I Starego objął w dziedziczne posiadanie nowo utworzone z części dawnego państwa krzy-

żackiego Księstwo Pruskie. Prawie jednocześnie (w r. 1524) szeroki pas puszczy, graniczący od strony litewskiej z Prusami, król nadał swojej małżonce — Bonie.

Granica między ziemiami Albrechta i Bony nie była jednak wytyczona sztywno — wyznaczały ją zakładane po jednej i drugiej stronie osady oraz zagospodarowywane przez osadników tereny. Nic też dziwnego, że króla z sąsiadujących ze sobą stron dążyła do skolonizowania jak największych polaci puszczy. Docho-

dziło więc do częstych incydentów granicznych wywoływanych przez strażników leśnych, myśliwych i bartników — poddanych zarówno królowi jak i księcia. Preto wytyczenie ścisłej granicy stało się sprawą pilną.

W roku 1529 Albrecht zwrócił się zatem do Zygmunta Starego o precyzyjne rozgraniczenie ziem pruskich od posiadłości królowej Bony. Wyślano przez króla na teren sporne specjalne komisje obu stron do porozumienia jednak nie doszły i rozjechały się z niczym.

Bona mając tę przewagę nad księciem, że była królową — mogła uczynić wszystko, aby prace komisji przeciągnąć i odradzać. Chodziło jej po prostu o zyskanie na czasie, by jak największe krańce spornych obszarów puszczy obsadzić własnymi kolonistami.

Kilkakrotnie jeszcze przedstawiciele obu stron starali się doprowadzić do wytyczenia granicy, ale bez skutku.

Jednocześnie Bona i Albrecht wymieniali między sobą — mówiąc z dzisiejszą — noty dyplomatyczne, w których wzajemnie żarowali sobie zabory ziem. I tak na przykład w r. 1533 królowa, w korespondencji do księcia protestowała, że jego poddani bez ustanku karczują drzewa i zakładają gospodarstwa na ziemi królewskiej, zaś na zarządy Albrechta, że to ludzie królewscy uszczuplają terytorium pruskie. Bona odpowiadała, że



tworzy wieś po swojej stronie po to, by ich mieszkańcy strzegły puszczy królewskiej.

Spór nie było końca. Wreszcie w r. 1545 książę Albrecht udał się do Wilna do Zygmunta Augusta, króla i wielkiego księcia litewskiego z prośbą o wyznaczenie komisji do ostatecznego wytyczenia granicy między Księstwem Pruskim a zachodnimi periferiami Litwy.

Jak podają współcześni obu władców łączyła przyjaźń i obaj zwaśnieni byli z królową Boną. Według Jana Kochanowskiego, Albrecht, u pana swego (Zygmunta Augusta — przyp. H.W.) „był zawzdy w takiej wadze, że nie holdownikiem, ale zdał się być jedynym państwa uczestnikiem”.

Toteż Albrecht zapewne nie miał trudności z pozyska-

niem sobie w tej sprawie przychylności Zygmunta Augusta, który aktem z 19 marca 1545 r. polecił utworzyć dwie komisje graniczne reprezentujące Prusy i Litwę.

Rozpoczęcie wiosna tegoż roku prace związane z wytyczeniem granicy prusko-litewskiej pomyślnie sfinalizowano w sierpniu uroczystym spotkaniem komisji w pobliżu dzisiejszej wsi Bogusze niedaleko Protek, podczas którego podpisano odpowiednie dokumenty. A na pamiątkę tego spotkania postanowiono ufundować swoisty pomnik w postaci ozdobnego słupa granicznego. Niestety, w latach późniejszych słup ten, wbrew jego przeznaczeniu, nie stał się już nigdy pomnikiem zgody.

Tekst i rysunek: HENRYK WILK

Z RÓŻNYCH STRON ŚWIATA

DO TOALETY Z... SZEFEM

W Dublinie w Irlandii doszło do kuriozalnego konfliktu przy pracy. Kierownictwo pewnej fabryki elektronicznej doszło do wniosku, że jego pracownicy zbyt często i długo przebywają w ubikacjach. Wydało więc zarządzenie, że robotnicy mogą się tam udawać tylko w towarzystwie wyznaczonych osób. 19 robotnik odmówił zastosowania się do zarządzenia i natychmiast wydano im je z pracy. Reszta załogi zagroziła strajkiem.

NIEBYWAŁE PRZYPADKI

16-letnia turystka z RFN, Josefine Frank, bawiąca w Colorado Springs w USA robiła zakupy w tamtejszym domu towarowym i wydano jej w kasie banknot 5-dolarowy, który należał do niej przed paru laty. Dziewczyna dostała te pięć dolarów od krewnego z USA i później wymieniła go na marki w RFN. Banknot był specjalnie oznaczony i nie mogło być mowy o pomyłce.

ODBRĄZOWIONA ŚWIĘTOŚĆ

We Włoszech zdemaskowano powszechnie uważaną za świętą 78-letnią kobietę Alfonsinę Cottini. Jej dom, znajdujący się w miejscowości Domodossola w północnych Włoszech był masowo odwiedzany przez tysiące ludzi, którzy wierzyli w to, że owa starsza pani żyła przez 12 lat w letargu bez żadnego posiłku, co uznano za cud. Okazało się, że cudów jednak nie ma. Starszuszka odżywała się i to doskonale, a tylko na użytek nabożnych symulowała letarg. Sprawę wyjaśnił miejscowy sędzia, który oskarżył sędziwą damę o oszustwo.

RZEŻBA — STOJAKIEM

Przed gimnazjum „Hammersmith” w Londynie stoi dzieło wybitnego artysty — rzeźbiarza, Anthony Caro, którego wartość wyceniono na 20 tys. funtów.

Uczniowie gimnazjum nie poznali się na sztuce. Dla nich rzeźba jest labiryntem metalowych rurek, które znakomicie nadają się do tego, aby ustawić przy nich rowery. (M.M.)

Jak zwabić kornika?

Oprócz szkód związanych z działalnością człowieka dużo złego wyrządza i lasom owady. Gąsienice szkodliwych motyli zjadają nie tylko liście drzew, ale także kory. Wśród nich są korniki. Żywią się fermentującym sokiem drzewnym lub grzybnia grzyba zaszczepionego przez nas.

Największe znaczenie gospodarcze ma kornik drukarz. Żyjący na sferze i rzeźby, który w lasach opadał sosny. Klasyczna metoda zwalczania korników jest utrzymywanie drzew w zdrowym stanie sanitarnym w lasach. Usuwanie posuszu i drzew obumarłych, oraz wykładanie pułapek, tj. drzew koronowych w określonych miejscach. Na posusz stojącym kilka lat, korniki już nie ma.

Obejmuje się kleski śniegokolony i wiatraków. To nie wystarczy i nie jest możliwe z braku środków i ludzi. Dlatego też w drzewostanach szkodliwych. Białostocznym zastosowano w roku bieżącym preparat chemiczny z grupy feromonów wydzielający won samicy kornika drukarza. Preparat produkcyjny RFN przybierał postać kornika drukarza, który w lasach w drodze u- mieszczonej, w urzędzie chwytnym. Mała porcja feromonu wystarczyła na około 0,5 hektara. W tym celu w lasach praktycznie na 35 hektarów skierowano. (tp)

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozdajemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z nr 90”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 85

POZIOMO: Święta, hektar, rzeka, alarm, nabor, onduacja, apostof, zaprzęg, ukrop, palka, szarak, tampon, aneksja, opcja, jadło, kształt, miódka, oszust, kopeć, szpak, katalog, binokle, ekonomia, onduć, cebra, zjaw, napał, klamka. PIONOWO: wiano, tymotka, źródło, gęsie, hańcza, kapka, arbus, balans, dragon, noroka, Jalta, wroldka, raniuszko, pieczeń, pasjans, zapal, obrus, kapok, topik, mikro, kolebka, sanacja, trepak, egoizm, zbliak, torba, polać, kurek.

NAGRODY
Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 80 z 23 kwietnia br., nagrody książkowe w wysokości: ELŻBIETA MAREK z Bemowa Piskiego, BARBARA ZIEWIEC z Eiku, HENRYK GRZYBOWSKI z Grajewa oraz HELENA POPLAWSKA i JAROSŁAW BERNATOWICZ z Białego Stoku.

Nagrody zamieszkałym przesłano pocztą. Mieszkańcy Białego Stoku proszeni są o zgłoszenie się po odbiór książek do redakcji (ul. Wesołowskiego 10) w terminie 10-14. (18)



Do czytania

Już dość długo nie nie pisałem o czasopiśmie i książkach filatelistycznych. A więc dziś coś do czytania. Przede wszystkim chciałbym poinformować czytelników o ukazaniu się (1621) numeru dwutygodnika „Filatelista”. Pojawia się on znowu w sprzedaży po kilkumiesięcznej przerwie. Nowa cena pisma — 20 złotych.

W artykule wstępnym redaktora naczelnego czytelnicy m.in.: „Filatelista” powstał przed 28 laty z inicjatywy grupy zbieraczy znaczków pocztowych i przez cały ten czas wiernie Wam towarzyszył i usiłował jak najlepiej służyć w staraniach o podniesienie poziomu polskiej filatelistyki (...). Zdajemy sobie sprawę, że nowa „Filatelista”, spowodowana wzrostem usług poligraficznych i cen papieru, dla wielu Czytelników stanowić będzie poważną wyprawę w budżecie domowym. Tym bardziej starać się będziemy, aby każdy z czytelników numerze znalazł coś ciekawego.

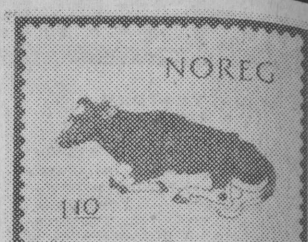
Niestety, ale pierwszy numer „Filatelisty” jeszcze nie

daje gwarancji, że pismo w pełni rekompensuje wyższą cenę. Wydaje się, że należałoby się zastanowić, jak rzeczywiście ciekawiej redagować „Filatelistę”. Od pewnego czasu dwutygodnik odznacza się różnorodnością treści, w tym także z krajów sąsiednich. Myślę o radzieckiej „Filatelii ZSR”, czeskiej „Filatelii” i emigracyjnej „Sammler Express”. I nie chodzi tylko o objętość, ale głównie o treść.

Czytelnicy mają więc prawo oczekiwać, że redakcja z czasem wypełni przyrzeczenia, dane im w słowie wstępnym do pierwszego, tegorocznego numeru. Nowa cena musi do czegoś zobowiązywać.

Milo mi poinformować czytelników, że w sprzedaży (niestety, ale tylko na krótko!) ukazały się nowe edycje „Katalogu popularnego znaczków pocztowych ziem polskich 1982” oraz „Cennika znaczków zagranicznych”. Katalog i cennik zawierają nowe ceny polskich i zagranicznych znaczków pocztowych (a także niektórych innych walorów filatelistycznych). Czy ceny te są adekwatne do notowań międzynarodowych i giełdowych — pozostawiam do uznania czytelników. Jak zawsze, w katalogu znaleźć można — oprócz wykazu i cen znaczków — wiele wskazówek dla zbieraczy.

Ukazała się także praca pt. „Pocztą polską w 1944 roku”. Jest to pierwsze wydanie albumowe, sumujące wyniki badań nad pocztą krajową pocztą polską w 1944 roku, w tym nad pierwszą serią znaczków, wydanych w Lu-



NA ZDJĘCIU: zwierzęta domowe na znaczkach norweskich.

linie, a noszącą dzisiaj popularną nazwę „Wodź” Monografie te stworzył pod redakcją A. Myślickiego tacy wybitni znawcy polskiej filatelistyki jak Cz. Danowski, S. Fijas, M. Kościelniak, W. Piatak, J. Z. Piekut i S. J. Zólkowski. „Pocztę polską w 1944 roku” wydała Krajowa Agencja Wydawnicza. Gratulacje!

Z zagranicznych książek polecam N. I. Władina „Geografię filatelistyczną”, wydaną przez radzieckie wydawnictwo „Radio i siaz”. Czytelnicy znajdą w niej krótkie, ale w miarę wyczerpujące informacje o znaczkach pocztowych wszystkich krajów europejskich.

KOLECJONER

Zbigniew Waydyk

Myśli przekorne

Nie masz ognia entuzjazmu bez zaproszenia serc idea.

I beklasowe społeczeństwo nie obejdzie się bez ludzi wielkiej klasy.

O patosie pracy najwygodniej rozprawiać wtedy, gdy się nie ma nabożeństwa do solidnej roboty.

Monteskiusz napisałby dziś: „O zadachu braw”.

Niejedną rozgrzeź siebie w sposób nieosiągalny nawet dla spowiedników-profesjonalistów.

Oby i dystrybucja bzdur stała się dystrybucją ściśle reglamentowaną.

Świat poży przyjmuje w naszych czasach wymiary kosmiczne.

Salomonowy wyrok

Przed sądem karnym w Nowym Jorku stanął znany producent filmowy Robert Evans, to, że znaleziono przy nim narkotyki — kokainę.

W jego sprawie sędzia wydał salomonowy wyrok. Skazał on producenta na stworzenie własnym kosztem programu telewizyjnego, a także filmu, który zwałaby używanie narkotyków. Zobowiązał go do wykorzystania wszystkich dostępnych producentowi możliwości. Kara była dotkliwa. Evans musiał na to wydać kilkadziesiąt tysięcy dolarów. (M.M.)

MODA

My oczekujemy na prawdziwą wiosnę, a światowe domy mody opracowały już stroje na sezon jesienno-zimowy: zdjęcie lewe — Jean Patou — kurteczka w drobna białoczarne kratę w pasie; obok: wełniana peleryna w beżowo-niebiesko-różową kratę, biała jedwabna bluzka i kostium w białoczarne kratę, nakrycia głowy różnorodne: od sportowego beretu do eleganckiego kapelusza. Zdjęcie z prawej — Lanvin — szeroki wełniany płaszcz w brązowo-żółtą kratę z tego samego materiału spodnica i żółty golf.



Kronika „Espana-82”

Kibice futbolu powinni już szykować nerwy i fotele. Począwszy od 13 czerwca Polska Telewizja nadawać będzie codziennie około 8 godzin programu z piłkarskich mistrzostw świata w Meksyku. Programy o godz. 17.00, o 21.00 i blok poranny „powtórkowy”, w którym relacjonowane będą najważniejsze mecze dnia poprzedniego.

Codziennie zhiaczmy sprawozdania z trzech spotkań (zależnie od układu gier — dwa mecze o godz. 17.00 i jeden o 21.00 lub odwrotnie). Program o godz. 21.00 zawierać będzie dodatkowo skróty najważniejszych fragmentów meczu z godz. 17.00.

W sumie za pośrednictwem TVP zobaczymy relacje z 52 meczów.

Stolica Hiszpanii w okresie mistrzostw świata prawdopodobnie będzie pełna milionów zagranicznych turystów. Organizatorzy mistrzostw obawiają się jednak, że będą kłopoty z ich rozlokowaniem. Madyr jest bowiem przeznaczony do tego, jak wskazują coroczne doświadczenia, że jednorazowo może przyjąć około 250 tys. turystów.

Dwuletnia dyskwalifikacja włoskiego piłkarza Paolo Rossiego dobiegła końca. 25-letni Rossi został zdyskwalifikowany w 1980 r. za uczestnictwo w sławnej aferze totalitarowej. W czasie dyskwalifikacji Rossi przeszedł do Juventusu Turynu z Perugii za sumę 2,4 mln dolarów. W Juventusie też po mistrzostwach świata będzie grał Zbigniew Boniek. W ostatnim okresie Rossi ostro trenował, chce jak najlepiej wypaść w swym „debiucie” ligowym po dyskwalifikacji. Liczy na

niego także trener reprezentacji Włoch Enzo Bearzot. Rossi wystąpił już w barwach „Juve” w meczu treniowym, w którym strzelił cztery bramki.

Podczas mistrzostw świata funkcjonować będzie po raz pierwszy specjalny serwis meteorologiczny — „Mundial-82”. Opracowywane będą długo i krótkoterminowe prognozy pogody dla miast i regionów Hiszpanii, w których rozgrywane będą spotkania o mistrzostwo świata. Aktualne informacje przekazywać będzie radio i TV.

Futbol nie jest najpopularniejszą dyscypliną w Kanadzie, gdzie ustępuje zdecydowanie koszykówce i lodowemu hokejowi. Zainteresowanie rozgrywkami piłkarskimi mistrzostw świata, a zwłaszcza występami drużyn Francji i Anglii, jest w Kanadzie tym razem wyjątkowo duże. Toteż po raz pierwszy telewizja kanadyjska transmitować będzie bezpośrednio aż 37 spotkań finałowych.

Kevin Keegan najlepszy aktualnie piłkarz Anglii jest optymistą. W ostatnim meczu z Walią zdemontował wysoką klasę. Forma zespołu rosła — powiedział Keegan — i wierzę, że „Espana-82” będzie dla Anglików pomyślna. Keegan jeden z najlepszych piłkarzy Europy ostatnich lat, nigdy nie miał okazji wystąpić w finale mistrzostw świata. Zabrakło bowiem reprezentacji Anglii w latach 1974 i 1978. Z występem na stadionach w Hiszpanii wiąże Keegan wielkie nadzieje.

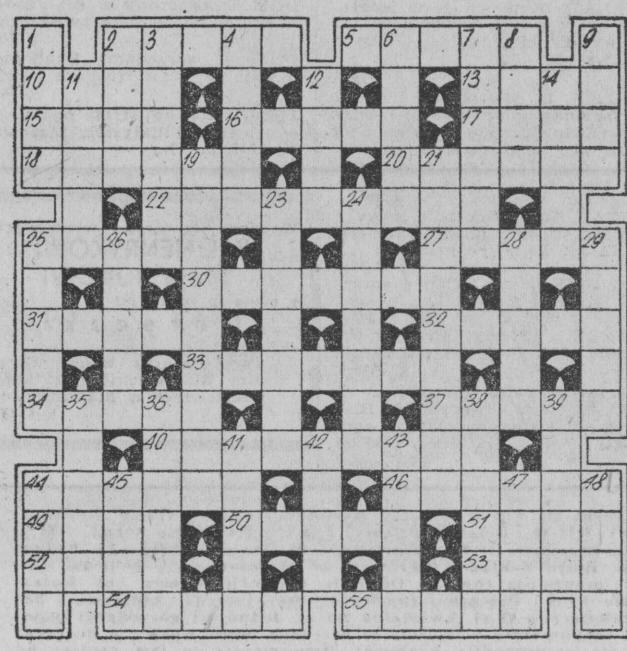
Opr. (let)

KRZYŻÓWKA

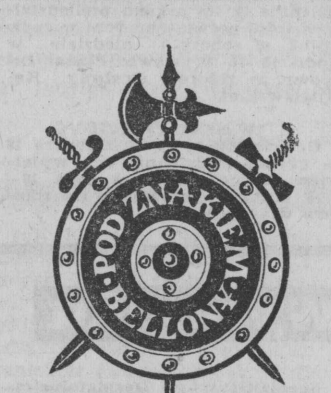
POZIOMO: 2) sytuacja bez wyjścia, 5) moździerz kaszarski, 10) puste miejsce, 13) harówka, 15) występuje w gązle ziemnym, 16) tkanina dekoracyjna, 17) w pudrze, 18) imię Stepowskiego, 20) kolor niebieski, 22) widzialna nad ziemią kopuła niebieska, 23) cygani w żywej oczy, 27) kuzyn karpia, 30) jedna z republik radzieckich, 31) zastępuje pieniadz w grze, 32) miejsce pobytu duszy przestraszonego, 33) nazwa jednej z funkcji trygonometrycznych, 34) wyciąg z roślin leczniczych, 37) wycieczna droga, 40) trawa pastewna, 44) zielona papuga z Nowej Zelandii, 46) wneka balkonowa, 49) żądanie kidnapera, 50) żona Iosia, 51) wawrzyn, 52) polska śpiewaczka koloraturowa światowej sławy, 53) ptak morski, 54) część stroju liturgicznego, 55) fińska łąka.

PIONOWO: 1) tutek, który należy mieć w głowie, 2) pierwszy lotnierz, 3) posunięcie, 4) burmistrz hiszpański, 6) barwa dźwięku charakterystyczna dla poszczególnych głosów ludzkich, 7) siła naczytna Pad i otyła, 8) aromatyczny trunek, 9) w muzyce i w zachowaniu, 11) pieniadz uzyskany ze sprzedaży towarów w ciągu określonego czasu, 12) muza ze zwojem papirusowym, 14) siwa, 19) stroni od ludzi, 21) działalność gospodarcza w zakresie produkcji pełnowartościowej paszy zielonej i siana, 23) osoba mianowana na jakieś stanowisko, 24) broń sieczna używana niedługo przez ciężką jazdę, 25) sprzęt przydatny do uderzania w kimbono, 26) najbardziej czynni członkowie jakiejś organizacji, 28) taniec rodem z Kuby, 29) inacez Sobótka, 35) chrylja, awantura, 36) od nowego wiersza, 38) fason płaszcza lub sukni, 39) masa używana do wykonywania sztuksaterii, 41) ptak drapieżny, 42) żywe srebro, 43) materiał ubraniowy, 44) fiaska w złotych, 45) rodzaj szkolenia, 47) oświełny strój, 48) np. Ali Baba.

LESZEK



Wojsko polskie w XIV w.



Lekko wygięte

zdobycia taboru i doprowadzenia przez czechskich husytów do mistrzostwa husyjskiego. W tym czasie husyci, którzy walczyli pod orężem, nieśli pod orężem husyjskim, a nie pod orężem husyjskim. Husyci, którzy walczyli pod orężem, nieśli pod orężem husyjskim, a nie pod orężem husyjskim.

zdobycia taboru i doprowadzenia przez czechskich husytów do mistrzostwa husyjskiego. W tym czasie husyci, którzy walczyli pod orężem, nieśli pod orężem husyjskim, a nie pod orężem husyjskim.

zdobycia taboru i doprowadzenia przez czechskich husytów do mistrzostwa husyjskiego. W tym czasie husyci, którzy walczyli pod orężem, nieśli pod orężem husyjskim, a nie pod orężem husyjskim.

zdobycia taboru i doprowadzenia przez czechskich husytów do mistrzostwa husyjskiego. W tym czasie husyci, którzy walczyli pod orężem, nieśli pod orężem husyjskim, a nie pod orężem husyjskim.

zdobycia taboru i doprowadzenia przez czechskich husytów do mistrzostwa husyjskiego. W tym czasie husyci, którzy walczyli pod orężem, nieśli pod orężem husyjskim, a nie pod orężem husyjskim.

zdobycia taboru i doprowadzenia przez czechskich husytów do mistrzostwa husyjskiego. W tym czasie husyci, którzy walczyli pod orężem, nieśli pod orężem husyjskim, a nie pod orężem husyjskim.

zdobycia taboru i doprowadzenia przez czechskich husytów do mistrzostwa husyjskiego. W tym czasie husyci, którzy walczyli pod orężem, nieśli pod orężem husyjskim, a nie pod orężem husyjskim.

zdobycia taboru i doprowadzenia przez czechskich husytów do mistrzostwa husyjskiego. W tym czasie husyci, którzy walczyli pod orężem, nieśli pod orężem husyjskim, a nie pod orężem husyjskim.

zdobycia taboru i doprowadzenia przez czechskich husytów do mistrzostwa husyjskiego. W tym czasie husyci, którzy walczyli pod orężem, nieśli pod orężem husyjskim, a nie pod orężem husyjskim.

zdobycia taboru i doprowadzenia przez czechskich husytów do mistrzostwa husyjskiego. W tym czasie husyci, którzy walczyli pod orężem, nieśli pod orężem husyjskim, a nie pod orężem husyjskim.

zdobycia taboru i doprowadzenia przez czechskich husytów do mistrzostwa husyjskiego. W tym czasie husyci, którzy walczyli pod orężem, nieśli pod orężem husyjskim, a nie pod orężem husyjskim.

zdobycia taboru i doprowadzenia przez czechskich husytów do mistrzostwa husyjskiego. W tym czasie husyci, którzy walczyli pod orężem, nieśli pod orężem husyjskim, a nie pod orężem husyjskim.

zdobycia taboru i doprowadzenia przez czechskich husytów do mistrzostwa husyjskiego. W tym czasie husyci, którzy walczyli pod orężem, nieśli pod orężem husyjskim, a nie pod orężem husyjskim.

zdobycia taboru i doprowadzenia przez czechskich husytów do mistrzostwa husyjskiego. W tym czasie husyci, którzy walczyli pod orężem, nieśli pod orężem husyjskim, a nie pod orężem husyjskim.

zdobycia taboru i doprowadzenia przez czechskich husytów do mistrzostwa husyjskiego. W tym czasie husyci, którzy walczyli pod orężem, nieśli pod orężem husyjskim, a nie pod orężem husyjskim.

zdobycia taboru i doprowadzenia przez czechskich husytów do mistrzostwa husyjskiego. W tym czasie husyci, którzy walczyli pod orężem, nieśli pod orężem husyjskim, a nie pod orężem husyjskim.

zdobycia taboru i doprowadzenia przez czechskich husytów do mistrzostwa husyjskiego. W tym czasie husyci, którzy walczyli pod orężem, nieśli pod orężem husyjskim, a nie pod orężem husyjskim.

zdobycia taboru i doprowadzenia przez czechskich husytów do mistrzostwa husyjskiego. W tym czasie husyci, którzy walczyli pod orężem, nieśli pod orężem husyjskim, a nie pod orężem husyjskim.

zdobycia taboru i doprowadzenia przez czechskich husytów do mistrzostwa husyjskiego. W tym czasie husyci, którzy walczyli pod orężem, nieśli pod orężem husyjskim, a nie pod orężem husyjskim.

zdobycia taboru i doprowadzenia przez czechskich husytów do mistrzostwa husyjskiego. W tym czasie husyci, którzy walczyli pod orężem, nieśli pod orężem husyjskim, a nie pod orężem husyjskim.

zdobycia taboru i doprowadzenia przez czechskich husytów do mistrzostwa husyjskiego. W tym czasie husyci, którzy walczyli pod orężem, nieśli pod orężem husyjskim, a nie pod orężem husyjskim.

zdobycia taboru i doprowadzenia przez czechskich husytów do mistrzostwa husyjskiego. W tym czasie husyci, którzy walczyli pod orężem, nieśli pod orężem husyjskim, a nie pod orężem husyjskim.

zdobycia taboru i doprowadzenia przez czechskich husytów do mistrzostwa husyjskiego. W tym czasie husyci, którzy walczyli pod orężem, nieśli pod orężem husyjskim, a nie pod orężem husyjskim.

zdobycia taboru i doprowadzenia przez czechskich husytów do mistrzostwa husyjskiego. W tym czasie husyci, którzy walczyli pod orężem, nieśli pod orężem husyjskim, a nie pod orężem husyjskim.

zdobycia taboru i doprowadzenia przez czechskich husytów do mistrzostwa husyjskiego. W tym czasie husyci, którzy walczyli pod orężem, nieśli pod orężem husyjskim, a nie pod orężem husyjskim.

zdobycia taboru i doprowadzenia przez czechskich husytów do mistrzostwa husyjskiego. W tym czasie husyci, którzy walczyli pod orężem, nieśli pod orężem husyjskim, a nie pod orężem husyjskim.

zdobycia taboru i doprowadzenia przez czechskich husytów do mistrzostwa husyjskiego. W tym czasie husyci, którzy walczyli pod orężem, nieśli pod orężem husyjskim, a nie pod orężem husyjskim.

zdobycia taboru i doprowadzenia przez czechskich husytów do mistrzostwa husyjskiego. W tym czasie husyci, którzy walczyli pod orężem, nieśli pod orężem husyjskim, a nie pod orężem husyjskim.

zdobycia taboru i doprowadzenia przez czechskich husytów do mistrzostwa husyjskiego. W tym czasie husyci, którzy walczyli pod orężem, nieśli pod orężem husyjskim, a nie pod orężem husyjskim.

zdobycia taboru i doprowadzenia przez czechskich husytów do mistrzostwa husyjskiego. W tym czasie husyci, którzy walczyli pod oręż